

Wilno, Środa 2 września 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem
do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, za-
granicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259.
W sprzedaży detal. cena jednego n-r. 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niemożliwych nie
zwraca. Administracja nie uwzględnia za-
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszkusa
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
BRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierzowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
GORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Td. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauca
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 27
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEN. wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranic-
e o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-ciozłotowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Przegląd prasy polskiej

Twierdzą zawsze, że Polska jako kraj, naród, społeczeństwo ujawnia „nachylenie prawicowe” — mówiąc językiem bolszewi-
ków. Możemy to sprawdzić na stosunku do wypadków hiszpań-
skich. Cała Polska jest po stronie powstańców. Wyjątki — to środo-
wiska żydowskie, lub komunisty-
czne, względnie II międzynaro-
dówka.

„Naród i państwo” — organ ideowy „naprawy” stanął począt-
kowo po stronie rządu hiszpań-
skiego. Ale widać jak to w Pols-
ce nie chwytają, nie idzie, kiedy w ostatnim numerze „Narodu i
Państwa” spotykamy się już z
rozpaczyliwym odwołaniem z tego
stanowiska. W numerze następ-
nym będziemy już mieli zapewne:
„Francis i Mola niech żyją”!

„Goniec” zamieszcza korespon-
dencję z Paryża, którą zakańczą
wyrazami:

Ale granica pirenejska jest do-
brze strzeżona. I to nie tylko przez
wzmocnione posterunki wojska i
żandarmerji. Neutralność Francji
broni również — wszystkie jedno z
przekonania czy nie — tysiące
dziennikarzy, biwakujących w St.
Jean de Luz, w Perpignan, na każ-
dej drodze wiodącej poza Pireneje.
Tysiące oczy nie tylko opozycyj-
nych dzienników paryskich, ale ca-
łej wogóle prasy światowej śledzi
za każdym autem, które zmierza
w stronę Hendaye. Dostęp do Hisz-
panji jest zamknięty — i około
1500 „wysłanników specjalnych”
obserwuje wypadki iberyjskie — z
nad granicy francuskiej. Można
wprowadzić w błąd sztaby general-
ne, można oszukać czujność dyploma-
cji. Ale uwagi 1500 dziennika-
rzy zawodowo ciekawych i zawodo-
wo wścibskich — nie da się uciec.
Dlatego też neutralność francuska
nie jest tylko hasłem p. ministra
Delbosa. Z całą konsekwencją wpro-
wadza się ją w czyn.

Istotnie p. Thorez komunista
i p. Blum socjalista i szef rządu,
obydwaj uważali za stosowne za-
naczyć różnice swoich zapatry-
wań. Komunista był bardziej za
interwencją i chciał goręcej odde-
gnać się od Schachta, p. Blum
zyczył sobie zademonstrować swo-
je większe umiarkowanie pod
obu względami. W interesie fran-
cuskiej propagandy było zwrócić
uwagę opinii polskiej na te gesty,
bo Francuzi uważają za natural-
ne i logiczne, że Polska wymaga
od Francji właśnie oddalenia się od
czarnej Hiszpanji, zbliżenia do
Niemiec. Ale to, co czyni „Go-
niec” grzeszy dużą przesadą i
nierozumą. Francja bynajmniej
nie zaniechała pomocy hiszpań-
skiemu czerwonym. Uważała tę kwe-
stję za zafatwową, to znaczy nie-
tylko, że informować, to znaczy
wprowadzać w błąd opinie pol-
ską w najbardziej istotnym dla nas
zagadnieniu.

Już to infiltracja obcej propa-
gandy i bałamucenia opinii pol-
skiej może się u nas odbywać bez
wielkich trudności. Nietylko na-
sza publiczność, lecz i nasi pub-
licyści nie zwykli interesować się
sprawami zagranicznymi. Oto, co
w niektórych działach dobrze po-
informowane pismo „Nasz Przegląd”
pisze o Francji:

Nieprawdą jest, że tylko lewica
francuska odrzuca jednostronne zbli-
żenie z Niemcami, lecz jest raczej
przeciwnie. Pan Cat. przypomina
sprzyjającego Niemcom Brianda, a
wszak ten był orędownikiem lewicy
francuskiej, zwalczanym właśnie
przez „patriotyczną” prawicę, ja-
ko „wroga narodu”.

Świetnie to nasz kolega z „Na-
szego Przeglądu” sobie spamiętał,
że Briand był członkiem lewicy i
że zbliżenie locarneskie było po-
pierane przez pacyfistyczną lewicę
francuską. Ale mniej doskona-
łe informacje posiada już o latach
późniejszych. O tem, że Laval nie
był członkiem porozumienia z So-
wietami, lecz z Berlinem, nie sły-

szal. Na to, że dzisiejsze pro-na-
rodowo-hiszpańskie stanowisko
prawicowych gazet francuskich
jest związane z dyskutowaniem
możliwości porozumienia z Niem-
cami w przyszłości zgodzić się
nie chce. Cóż zrobić. Tem gorzej
dla rzeczywistości.

Nie mam pretensji, aby znajo-
mość moich artykułów była tak
obowiązująca dla publicysty, jak
intencje Laval, ale skoro się z
niemi polemizuje, to trzeba je czy-
tać. Otóż „Robotnik” uważa nas
zawsze za skrajne skrzydło filo-
niemieckie. „Robotnik” pisze np.
w ten sposób:

Ci, którzy chcą jaknajgłębiej
wepchnąć Polskę do międzynaro-
dowego bloku faszystowskiego i wo-
jennego z Hitlerem na czele, bloku
skierowanego przeciw Francji, nie
mogą naturalnie szczerze życzyć
misji gen. Rydza — Śmigłego pełne-
go powodzenia. W prasie „sanacyj-
nej” zarysowuje się poprostu roz-
dwojenie w polityce zagranicznej.

Przeczytajmy sobie „Słowo” wileń-
skie!

Owszem życzymy sobie współpra-
cy z Niemcami, współpracy z Hitle-
rem, ale to sformułowanie naszej
koncepcji, które przedstawia „Robot-
nik”, graniczy niemal z oszczer-
stwem. Bo nieprawda abyśmy
chcieli współpracy z Niemcami
przeciw Francji. I kto wogóle w
Polsce może lansować politykę
przeciw Francji, chyba jacyś lu-
dzie mający osobistą anse do
prezydenta Lebruna!

Powtórzmy raz jeszcze, może
nareszcie zrozumieją o co nam
chodzi:

Stale porozumienie francusko-
niemieckie — polskie jest jedną
kombinacją zapewnienia Europy
pokoju.

Zdaje się, że nasze sformułowa-
nie jest bardzo dalekie od prym-
tywnego zarzutu „Robotnika”. „O-
ni chcą z Niemcami przeciw Fran-
cji”. Tego rodzaju zarzut nam po-
stawiony należy scharakteryzo-

wać, jako możliwy tylko przy
bardzo prymitywnym sposobie
rozumowania w dziedzinie polity-
ki zagranicznej.

Tryumfowała u nas cprawda
przez długie lata polityka polegają-
ca na dążeniu do pokłócenia
Francji i Niemiec. Uprawiali ją
liczni frankofile, a nawet próbo-
wali jej nieliczni germanofile, któ-
rzy rozumowali: „Berlin niech bę-
dzie nasz, niech się nie pokuma
z Paryżem”. Obie te polityki wy-
dawały się mi przedewszystkiem
rażliwe. Ten kto myśli, że wojna
francusko — niemiecka niezależnie
od swego przebiegu, czy wyniku,
mogłaby dać jakiegokolwiek pozy-
tywne rezultaty dla Polski, ten
się myli. Taksamo jak ta wojna
przyczyniła się do naszego zmart-
wychpowstania, tak teraz narazi-
łaby nas na największe niebezpie-
czeństwa.

Dlatego też: 1) cieszymy się z
istnienia sojuszu polsko — francus-
kiego, 2) ubolewamy, że wizyta

gen. Rydza Śmigłego wypadła w
chwili, kiedy rząd p. Bluma pro-
wadzi antyniemiecką politykę i w
chwili, kiedy wbrew zapewnien-
iom „Gonca” pomaga hiszpań-
skim — komunistom, 3) mamy
nadzieję, że skutek tej wizy-
ty będzie polegał na złagodzeniu
stosunku Paryża do Berlina, 4)
Uważalibyśmy za katastrofę
gdyby wizyta gen. Rydza Śmig-
łego w czemkolwiek osłabiła naszą
politykę porozumienia z Niemca-
mi. Byłoby to niepowodzenie, któ-
rego skutków dla Polski nie po-
wetowałoby nam najserdeczniej-
sze przyjęcie naszego Wodza we
Francji, nawet gdyby Francuzi
miasto „Paryż” przewalili na „Ry-
dzewo”, albo „Nowopolskę”. Cat.

SPROSTOWANIE. We wczoraj-
szym swoim artykule wspominałem,
że p. Hałko „siedział w areszcie”, o-
pierając się na wzmiance, która była

u nas drukowana, że p. Hałko był
aresztowany w czasie wyborów 1928
roku. Proszęni jesteście o zaznace-
nie, że ta wiadomość nie jest zgodna
z prawdą, mogła powstać na tle nie-
porozumienia, gdyż aresztowany był
wtedy p. Adamowicz, pełnomocnik
listy stronnictwa chłopskiego, które
p. Hałko był działaczem i to tylko
na kilka godzin, a później wypuszczo-
ny z oświadczeniem, że zaszło niepo-
rozumienie.

Zamieszczając na prośbę strony za-
interesowanej wiadomość powyższą
uważamy, że drobny szczegół z p.
Hałką nie zmienia ani na jotę słusz-
ności wczorajszych naszych wywo-
dów w sprawie zjazdu działaczy chłops-
kich. Po górnolotnych wyrazach o
„jednym sztandarze”, o „wodzu” i
innych określeniach z matejkowsko-
sienkiewiczowskiego repertuaru po-
kazano zdumionemu społeczeństwu w
prologu do zapowiadanej akcji „ar-
tiści” starych znajomych. Cat.

—»»»»—

Pożegnanie Kardynała Marmaggiiego w Warszawie



Pogrzeb ś. p. red. Stpczyńskiego



O IRUN TRWAJĄ WALKI ZACIEKŁE I KRWAWE

Samoloty powstańcze bombardują miasto — Czerwoni pobici pod Toledo

HENDAYE. Pat. Wczoraj od rana trwały gwałtowne walki
o Irun. Bitwa toczyła się wzdłuż rzeki Irdassoa oraz w dolinie
pomiędzy Ventas a górą Pena de Ayas. W walce brały udział czoł-
gi, samochody pancerne, pociąg pancerny, lotnictwo oraz wielka
ilość artylerji. Powstańcy kilkakrotnie atakowali pozycje wojsk
rządowych, lecz za każdym razem musieli się cofnąć do swych po-
zycji wyjściowych znakomicie umocnionych. W rezultacie niemal
całodziennej walki pozycje obu stron walczących nie uległy zmia-
nom. Powstańcy mieli na tym odcinku około 1500 ludzi i mieli po-
nieść cięższe straty, aniżeli wojska rządowe, pomimo morderczego
bombardowania Irunu i pozycji rządowych przez lotnictwo i arty-
lerję powstańczą.

Podczas bombardowania Irunu poniosły śmierć dwie osoby
lecz jest bardzo wielu rannych. Około 20 budynków zostało całko-
wicie zniszczonych. Los zakładników jest nieznany.

W godzinach porannych przejechał przez międzynarodowy
most ambulans szpitalny, przewożąc do Francji chorych i rannych
z Irunu.

Malaga w gruzach

BURGOS, PAT. Radiostacja powstańcza komunikuje, że Malaga była
gwałtownie bombardowana przez samoloty powstańcze z Sewilli. Krawężniki
rządowe „Miguel Cervantes” i „Libertad” schroniły się do Tangeru. Stwier-
dzono szereg wypadków bombardowania szpitali przez lotnictwo rządowe.

Transporty broni z Francji

PARYŻ. Pat. Korespondent „Journala” w Hendaye donosi, że
w niedzielę wieczorem około godz. 19,30 żandarmerja w Aix les
Thermes zatrzymała samochód ciężarowy naładowany bronią i a-
municją przeznaczoną dla „frontu popołarn”. Cztery jadący samo-
chodem zostali zatrzymani, zaś transport broni i amunicji złożono
w magazynie w oczekiwaniu na dalsze instrukcje bawiącego na
urlopie prefekta.

Bombardowanie San Marcial

HENDAYE, PAT. Powstańcy bombardowali wczoraj port San Marcial.
Samoloty zrzuciły przeszło 40 bomb, z których jednakże żadna nie spadła na
Irun.

Walki na froncie Sigüenza

BURGOS, PAT. Na froncie Sigüenza wojska powstańcze odniosły po-
ważne sukcesy, zajmując Sierra Dela Pila. W Asturji 7 kolumn wojsk narodo-
wych, podążających w kierunku Trubia i Oviedo, zdołały się połączyć.
Na Majorce wojska rządowe zostały rzekomo pobite przez oddziały po-
wstańców i wycofują się w kierunku wybrzeża.

Komunikat wojsk powstańczych

BURGOS, PAT. Wczoraj o godz. 21,30 główna kwatera powstańcza
przesłała do prasy następujący komunikat urzędowy:
„Na wszystkich frontach panowało w ciągu dnia pewne ożywienie, cho-
ciaż ogólna sytuacja nie uległa zmianie. Lotnicy dokonali szeregu wypadów
w Asturji, na froncie Guadarramy i na odcinku Oyazun.

Sily morskie zgromadzone koło przylądka Figuer, bombardowały po-
zycje rządowe w forcie Guadalupe. Samolot rządowy bombardował rano miasto
Avila, na które zrzucił 7 bomb. Ofiarami bombardowania padły 3 osoby za-
bite i 3 ranne.

Bombardowanie Madrytu

SEVILLA, PAT. Lotnictwo armji narodowej bombardowało wczoraj li-
czne gmachy rządowe w Madrycie. 4 bomby spadły na ministerstwo spraw we-
wnętrznych, jedna na stację kolejową, uszkodzone zostało również ministerstwo
wojny. Liczba ofiar przewyższa 300.

Kłeska czerwonych milicjantów pod Toledo

SEVILLA, PAT. Radiostacja powstańcza komunikuje: Nasze ostatnie
operacje w prowincji Toledo pozwoliły nam zająć dolinę Tagu i spowodowały
klęskę wojsk rządowych, które poniosły ciężkie straty, porzucając wiele ma-
terjału wojennego. Kłeska ta pozwoliła na stwierdzenie moralnego osłabienia
rządowych milicjantów, którym opowiadano, że aż do Kordoby nie napotkają
na opór i że ofensywa na Seville będzie łatwa.

Bestjałskie morder- wanie zakładników

PARYŻ. Pat. Specjalny korespon-
dent „Paris Soir” donosi z La Puna-
cha: Wczoraj po południu zakładni-
cy, więzieni w forcie Guadalupe, zo-
stali przeprowadzeni do Irunu. Posta-
wiono ich przed sądem wojennym i
wieczorem rozeszła się wiadomość, że
zostali na skutek odrzucenia ultima-
tum przez powstańców rozstrzelani.

Korespondent donosi, że na uli-
cach i placach Irunu rozegrały się
wstrząsające sceny. Zakładników przy-
wiązywano do drzew, poczem do nich
strzelano.

Rozstrzelani lotnicy

SEVILLA, PAT. Radiostacja pow-
stańcza komunikuje, że w Barcelonie
rozstrzelano 15 lotników za odmowę
podporządkowania się komunistycz-
nym i anarchizycznym dowódcom.

Brat Trockiego orga- nizuje komsomół w Madrycie

BARCELONA. Pat. Do Madrytu
przybył brat Trockiego celem zorga-
nizowania młodzieży socjalistycznej
na wzór sowieckiego „komsomolu”.

PLOTKI

Jeszcze jedna kadra

Warszawskie dzienniki informują:

W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie zebranie drugiej kadry działaczy ludowych. Organizatorami są tym razem b. posłowie i działacze „Wyzwolenia”.

Należy sobie przypomnieć pierwsze sprawozdanie ze Zjazdu I Kadry, które opiewało, że zjazd ów był organizowany przez członków b. Stronnictwa Chłopskiego i b. „Wyzwolenie”, potem owe sprostowanie, obiegające prasę, iż Wyzwolenie udziału w nim nie brało, potem wreszcie oświadczenie p. Wyrzykowskiego — „byłem ja więc było „Wyzwolenie”. Jeśli przypomnimy sobie historię tego ugrupowania od roku 1922, historię trzech secesji, to nie zdziwi nas notatka o nowej kadry, w której skład mają wejść już naprawdę działacze „Wyzwolenia”. Takich „kadr” może powstać trzy, może powstać jeszcze więcej.

Jeśli chodzi o pierwszą Kadrę Działaczy Chłopskich, która w kilka dni po swoim zaistnieniu cofnęła nawet swoją nazwę, a poprzestała tylko na skromnym „Komitecie wykonawczym”, mówi się, że był to rezultat owej symbolicznej „wizyty bez odpowiedzi”. To pewnie, że kadrowicze liczyli na inne przyjęcie. Ze swoje rezolucje przygotowali nie bez względu na pogłoski o programie pułk. Koca. Ze chodziło o zdobycie jakiejś roli politycznej. Po zawodzie inspiratorzy „państwowej demokracji” postanowili czekać. Tak powstała Niekadra.

„Zielone koszule” i „Legion Młodych”

Walka o wieś i dokoła wsi rozpołała się niezliczoną ilością odczynów, tez programowych, rezolucyj i t. d. Mamy przed sobą właśnie takie tezy programowe Związku Młodzieży Ludowej t. zw. „Zielone Koszule”. 14 punktów de magogizmo-lyrycznych, ale sterylizowanych stylem państwowotwórczym. I dziwne bliźniacze podobieństwo do przed kilku laty wygłaszanych programów „Legionu Młodych”, „Zielone Koszule” mówią między in. o etyce chrześcijańskiej. To samo z tamtej strony też słyszeliśmy.

„Legion Młodych” przypominał się znowu afera jednego ze swych filarów. Przypomnijmy sobie historię dwóch karier z tamtego obozu.

Głośna była swego czasu sprawa członka Legionu Młodych, Ryskalczyka, który wspólnie z kolegą swym, Kujawskim, napadł w teatrze Polskim na Adolfa Nowaczyńskiego, którego obaj brutalnie pobili. W niedługim czasie po tym napadzie Ryskalczyk dostał się do komisariatu rządu w Gdyni.

Ryskalczyka aresztowano niedawno pod zarzutem przemycania pieniędzy przez granicę. Schwymano go bowiem na gorącym uczynku przemycania 4 tys. zł.

Okazało się później, jak donosi „Kurier Poznański”, że Ryskalczyk przywłaszczając sobie tę sumę z kasy Komisariatu Rządu.

Przy sposobności warto przypomnieć, że kolega Ryskalczyka, Kujawski, współsprawca napadu na Nowaczyńskiego, zamordował swego przełożonego, naczelnika wydziału w magistracie warszawskim. Jak stwierdził przewod sądowy, Kujawski nie miał żadnych podstaw do pretensji, gdyż ofiara zbrodniarza, zacy ojciec rodziny odznaczał się pogodnym usposobieniem i dobroną. Kujawski, skazany na 10 lat więzienia, przebywa obecnie na św. Krzyżu.

Tak wyglądają kariery dwu czołowych działaczy warszawskiego Legionu Młodych.

Córka negusa uczy się pielęgniarstwa



Córka negusa, 16-letnia księżniczka Tsahai, wstąpiła do szpitala dziecięcego w Londynie, by się tam kształcić na siostrę.

TAM, GDZIE ZGINĘŁA królowa Belgów, Astrid

W tych dniach przypada pierwsza rocznica śmierci królowej Astrid, bolesna rocznica nie tylko dla Belgii, ale i dla Szwajcarii, która z wielką sympatią i współczuciem dzieliła smutek bratniego narodu. Federacja Narodowa Inwalidów Wojennych postanowiła wzniesienie pomnika na miejscu katastrofy. Pomnik ten przyjął postać kapliczki.

Küssnacht jest niewielkim miasteczkiem, jakich wiele w Szwajcarii. Stawne dziś, nieznanie było prawie przed rokiem. Posiada ono jednak cenną pamiątkę starych legend, opiewanych przez poetów i muzyków: mniej więcej 25 minut drogi, w miejscu, gdzie Wilhelm Tell — jak głosi legenda — zabił tyrańca Gesbera, znajduje się kaplica, odrestaurowana w 1834 r. Nad drzwiami — malowidło przedstawiające śmierć Gesbera. O niej to śpiewa znana opera Rossiniego „Wilhelm Tell”, oparta na niemieckim poemacie Schillera.

Wszędzie na wystawach portrety królowej Astrid, fotografie, przedstawiające fragmenty z jej życia, pamiątki.

Kaplica królowej Astrid znajduje się mniej więcej 15 minut drogi od samego miasta, na szosie, a raczej nad szosą, prowadzącą do Lucerny. Ciągająca się wzdłuż wybrzeża jeziora, piękna, asfaltowana, jak zresztą prawie wszystkie w Szwajcarii, szosa. Na schodach, prowadzących do kaplicy, tablica pamiątkowa i herb królowej, wmurowane przy pierwszych stopniach. Napis jest w 3 językach: po francusku, po flamandzku i po niemiecku i brzmi jak następuje: „Tu 29 sierpnia 1935 r., nad brzegiem tego spokojnego jeziora, rozbiło się tra-

gicznie w swej 29 wiosnie jasne życie Astrid, księżniczki szwedzkiej, królowej Belgów”.

Po drugiej stronie szosy w kierunku jeziora, fatalne drzewo, o które rozbiło się młode życie. Otoczone drucianą siatką nosi jeszcze ślady strasznego wypadku. Trochę niżej biały, kamienny krzyż wskazuje na miejsce, gdzie królowa skonała.

ARESZTOWANIE WDOWY PO LENINIE oczekiwane w Moskwie łąda godzina

Londyński dziennik „People” donosi z Moskwy, że w najbliższych godzinach nastąpić może aresztowanie wdowy po Leninie Krupskiej.

Krupskaja oskarżona jest o organi-

Dlaczego aresztowano gen. Putnę

Ambasador sowiecki w Londynie Majski, który 12-go sierpnia wyjechał pośpiesznie z Londynu do Moskwy, zabierał jakoby z sobą dokumenty wskazujące, że ośrodkiem spisku przeciwko Stalinowi był Londyn.

Ambasador Majski wpadł w Londynie na trop organizacji, która miała na celu usunięcie Stalina. Organizację tę założył w Londynie b. ambasador sowiecki Sokolnikow, który z racji swego urzędu mógł zmylić czujność agentów G. P. U.

Gdy Sokolnikow odwołany powrócił do Moskwy, organizacja na terenie Londynu rozpadła się. Wówczas Sokol-

Czy zwolniono Sosnowskiego?

Jak donosi niemiecka prasa emigracyjna, przed paru dniami zwolniono z więzienia w Berlinie przebywającego tam od dwu lat Jerzego Sosnowskiego, oskarżonego w swoim czasie przez władze niemieckie o służbę w polskim wywiadzie na terenie Rzeszy. Proces Sosnowskiego o szpiegostwo zakończył się jak wiadomo, skazaniem Polaka na dożywotnie więzienie, podczas gdy dwie jego współniczki arystokratki niemieckie, Anita v. Berg i Beata v. Natzmer, zostały ścięte toporem.

Prasa emigracyjna podaje, że uwol-

nienie zawdzięcza Sosnowski wymianie szpiegów pomiędzy Polską a Niemcami, przyczem rzekomo za Sosnowskiego wydano ze strony polskiej sławną wywiadowczynię niemiecką Ogórek skazaną też w swoim czasie na dożywotnie więzienie.

Wiadomość należy przyjąć z zastrzeżeniem, gdyż niemiecka prasa emigracyjna już przed 8 miesiącami podała wiadomość o rzekomym zwolnieniu Sosnowskiego, która potem okazała się nieprawdziwą.

Emigranci żydowscy wydaleniu z Włoch

Bardzo wielu emigrantów żydowskich zamieszkało we Włoszech, dość szybko znajdując tam zatrudnienie. Wnieśli oni ze sobą sporo kapitału.

Szczególnie dobrze zaaklimatyzowali się lekarze i dentyści. Otrzymali oni prawo wykonywania swego zawodu w miejscowościach, w których się osiedlili. Szereg pism włoskich, po pewnym czasie rozpoczęło bardzo namiętny a-

tak na tych obcych przybyszów. Dzeń w dzień drukowano artykuły zwrócone przeciwko emigrantom żydowskim.

Ostatnio mówi się o doraźnych zarządzeniach, jakie mają być wydane, na mocy których bez podania powodu, w ściśle określonym terminie i to dość krótkim, będą musieli niekiedy z tych emigrantów opuścić Włochy.

Uczniom nie wolno kwestować na ulicach

Władze administracyjne zwróciły ostatnio uwagę na udział w kwestach ulicznych uczniów szkół średnich i powszechnych, występujących w umiarkowaniu szkolnym. W związku z tem Ministerstwo Oświaty przypomina o obowiązującym zakazie brania udziału

uczacej się młodzieży w jakichkolwiek bądź zbiorach ulicznych. Wobec uczniów, niestosujących się do tego zakazu, dyrekcje szkół wymierzają bę lamy dyscyplinarne, przewidziane regulaminem.

Kandydaci na podchorążych muszą umieć pływać

WARSZAWA. Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty, zdecydowało, że do szkół podchorążych zawodowych nie będą przyjmowani ci kandydaci, którzy nie wykazują się umiejętnością

przeplnięcia 300 mtr. stylem dowolnym. Skutkiem tego rozporządzenia sport pływacki w szkołach średnich zostanie rozszerzony i potraktowany obowiązkowo.

Przepowiednie „Temps'a”

Współpracownik „Temps'a” Jacques Bardoux ogłasza, że między komunistyczną Partią Francji, Kominternem oraz pewnymi czynnikami z ambasady sowieckiej w Paryżu, wypracowano dokładny plan opanowania całkowicie Francji przez dyktaturę sowiecką. Plan ten przewiduje opanowanie przez komunistów w pierwszym etapie całego życia gospodarczego Francji oraz wszystkich związków zawodowych, w

drugim przygotowanie rewolucji, przez zmontowanie gruntowne frontu ludowego, zdemoralizowanie ośrodków oporu, rozsadzenie przez swoje komórki wszystkich wielkich zakładów kapitalistycznych. Końcowy etap działania ma być przewidziany na jesień 1936 roku, a zatem nie wykluczoną jest możliwość wybuchu w tym czasie rewolucji we Francji.

POMNIK
Marszałka Piłsudskiego
w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

Wrócimy do „pracownic igły”

„Galimatjas” szkolny, w związku z reformą szkół średnich, znajduje wyraz w przemianowywaniu nazw poszczególnych uczelni. We Lwowie będą z początkiem roku szkolnego m. in. następujące zmiany, wydział elektro-mechaniczny państwowej szkoły technicznej we Lwowie przekształca się na „państwowe gimnazjum elektryczne (I) we Lwowie”.

Wydział bieliński i handlowy państwowej szkoły zawodowej żeńskiej we Lwowie przekształca się na państwową żeńską szkołę krawiecko-bielińską oraz na państwowe żeńskie

gimnazjum kupieckie. Państwowy edukacyjny kurs abiturjentów przekształca się na państwową szkołę przy sposobieniu administracyjno-gospodarczego.

Ponadto z początkiem roku szkolnego zostaną otwarte we Lwowie następujące szkoły według nowego ustroju szkolnego: państwowa męska szkoła przysposobienia krawieckiego I stopnia, państwowa szkoła przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym II stopnia. Również na prowincji przenamowane będą liczne szkoły zawodowe.

PIĘCIU ZE „ZNICZA”

W ub. poniedziałek w kościele św. Kazimierza przy jednym z bocznych ołtarzy odbywała się cicha msza żałobna. Na ławce siedziało jakichś pięciu starszych panów, z wyglądu których można było łatwo wywnioskować, że rozpoczęli już szósty krzyżyk. Włosy, przypuszone siwą, inne zaś głowy pozbawione owłosienia...

Odbýwała się msza żałobna za duszę zmarłego w b. r. kolegi gimnazjalnego...

Przełom dwóch stuleci — koniec wieku XIX, początek XX — go. Czasy, w których nie tylko w murach szkolnych, lecz i poza murami, na ulicy i w miejscach publicznych, zabraniano uczniom mówienia po polsku. Dziecko, idące ulicą z ojcem, trwożnie się oglądało dokoła:

— Tatusiu! nie tak głośno. — Nam zabraniają przecież mówić po polsku.

Dziwne czasy. Odległe czasy. Miśnione na zawsze. Czasy, które dla starszego pokolenia wydają się koszmarnym snem dzieciństwa, dla współ-

czesnego zaś — czemś nieprawdopodobnym. A jednak, pomimo wszystkich, ileż uroku posiadają we wspomnieniach te czasy dawno minione, bezpowrotne, czasy wczesnej młodości...

Pomimo surowych zakazów szkolnych co do mówienia po polsku, młodzież ówczesna zdobyła się na krok heroiczny — na samokształcenie w języku i duchu polskim. W końcu ubiegł. stul. powstaje „Związek samokształcacej się młodzieży polskiej”. Związek składa się z kółek, nielicznych ze względu na konspirację, po osiem osób w każdym. Liczący narażenie kilkadziesiąt członków, szybko się rozrasta. Powstają kółka samokształcenia w I-m i w II-m gimnazjum klasycznym, w szkole realnej, w szkole kolejowej i in. Biorą udział uczniowie, poczynając od klasy piątej. Każde kółko wybiera dwóch delegatów, którzy wchodzi w skład centralnego zarządu. Związek posiada własną bibliotekę, która się mieści w mieszkaniu prywatnym rodziców któregoś z uczniów.

Wiele należało zastosować ostrożności, by przy młodocianem niedo-

świadczeniu, przy częstym sprzeciwie osób starszych, które drżały o losy swych dzieci, by w tych warunkach wytrwale prowadziło robotę.

Prawda — dla niektórych igranie z niebezpieczeństwem posiada swój urok. Praca nielegalna posiada po smak owoców zakazanego.

Tak czy owak — kółka samokształcenia odegrały wielką rolę. Wychowani w szkole rosyjskiej, wielu z nas kółkom tym właśnie zawdzięcza swą znajomość piśmienną polskiej, literatury, historii. Więcej nawet: im zawdzięcza swe idee niepodległościowe.

Co zaś do samokształcenia, to, co prawda, z historią sprawa szła najgorzej. Idąc samopas, bez żadnych swiadczeń wskazówek, chwytaliśmy się każdej okazji, by zasięgnąć rad. Podczas wypraw do świątecznych zjeżdżaliśmy do Wilna studenci uniwersytetów. Do nich zwracaliśmy się często o pomoc, zapraszając na swe zabrania. Ktoś z nich poradził nam suchy, nieprzystosowany do naszego intelektu podręcznik historii Smoleńskiego. Piętnasto — szesnasto letni chłopcy pocili się nad stronkami ciężko strawnej dla nas książki, wynosząc oczywiście bardzo szezupły za-

pas wiedzy.

Ktoś inny zaproponował nam wziąć zrobną z historią i literaturą, a przestudować lepiej... „Kapitał” Marksa. Powstawały więc kółka (b. nieliczne) studiujące „Kapitał” (również w pocie czoła). Kółka te, jako zmieniające w zasadzie program samokształcenia, przewidziany w statucie Związku, co ipso wychodziły ze składu tego ostatniego, odseparowywały się odeń.

Związek jednak się rozwijał, licząc już swych członków na setki.

Każde z kółek miało swą nazwę. To, do którego należał piszący te słowa, nosiło miano „Znicz”.

Rycho kółko „Znicz” zainicjowało własną imprezę wydawniczą. Ukazało się pismo hektografowane p. t. „Trąba Jerychońska”.

Pismo to nie tylko poruszyło uczącą się młodzież, lecz i zaciekało szersze kręgi inteligencji polskiej w Wilnie. Bądź co bądź, na owe czasy był to krok wielkiej samodzielności, inicjatywy, poświęcenia i odwagi.

Młodzież kończyła gimnazjum, wyjeżdżała na wyższe studia do innych miast, jedne kółka się likwidowały, powstawały nowe.

W r. 1901 z powodu, że część

członków ukończyła gimnazjum i wyjeżdżała na uniwersytet, „Znicz” się zlikwidował.

Przed roztaniem chłopcy, związani węzłami przyjaźni, jaka się uawiązuje tylko w latach wczesnej młodości i przy wspólnej pracy konspiracyjnej, postanowili, od liczby ośmiu uczestników, każde osiem lat urządzić zjazd w Wilnie. Punktem zbornym wyznaczono altankę „pod grzybem” na Górze Zamkowej. Dzień — 31 sierpnia. Godzina — 12 w południe, gdy rozlega się na Górze Zamkowej wystrzał armatni...

Już dawno nie rozlega się na górze wystrzał armatni, nawet armaty już ani śladu. Znikła i altanka, w kształcie grzyba. Klony w tem miejscu tylko szerzej się rozrosły...

Godzina dwunasta. Wolno krocząc po stromych alejach zbierają się na umówionem miejscu ciż sami pięciu, którzy w kościele św. Kazimierza słuchali mszy żałobnej. Już tylko pięciu. Jeden umarł, jeden zaginął w Rosji, jeszcze jeden — ziemianin — nie przybył do Wilna. Jeden z uczestników zjazdu, lepiej od innych wtajemniczony w sytuację materialną nieobecnego, wyraźna przypuszczenie, że

W WIRZE STOLICY

GORDON BENNETT

W sobotę cała Warszawa słuchała nabożeństwa plemiennego PIM-u. W którą stronę jutro będzie wiał wiatr?

Wiatr będzie dąć na Zachód ewentualnie na Południe! zawyrokowali urzędnicy meteorologiczni.

Kpt. Hynek już marzył jak to będzie ładowało w Grecji, a może aż w Palestynie... Na codzień nikt nie wierzy PIM-owi, nikt nie opiera na jego gładzeniu projektów majów. Lecz Gordon Bennett to taka poważna rzecz. Raz na rok może jednak meteorologzy przepowiedzą trafnie...

Okazało się, że PIM nie robi żadnych wyjątków. Balony posyływały akurat w przeciwnym kierunku niż przewidzieli uczeni (!).

Co za niezdarzy siedzą w naszym LOPP-ie! Powinni mieć stopy pieniędzy bo Warszawa pasjonuje się wszelkimi powietrznymi imprezami. Ale nigdy nic nie pokazują!

Było 60.000 ludzi na lotnisku, 60.000 ludzi za biletami. I pomyśleć, że ostatnia impreza powietrzna odbyła się — równo rok temu tenże Gordon Bennett. Zamiast dusić uczniaków o 50 gr. składki miesięcznej lepiejby LOPP organizował coś ze 3—4 razy do roku. Uczniowego pokazu autożryra nigdy nie było!

Na ulicach z pół miliona ludzi zadarmo głowy do góry. Umiejętności pilotów balonowych nie imponują.

Co to za sztuka moja pani siedzieć w koszu i piasek ludzom w dole w oczy sypać. Jak mnie pani widziśz potrafiłbyś to samo.

To czemu się pan Kleont nie zgłosił, może by pana do balonu posadził i puhał byś pan dla Polski zdobył.

A w zakładzie kto będzie gościł za mnie gości? Żeby to na niedzielę był start tobym polecał, ale na poniedziałek, wtorek — jak pragnę puharu nie mogę.

Po prawej stronie lotniska jest bosko Warszawianki. 3000 ludzi obserwowało jak ostatnia stołeczna drużyna ligowa (bo Legia wyleci napewno) tof Ruch. Tam za plotem wzbija się majestatycznie czerwona Polonia — tu Smoczek kiwa Badurę, wystawia Pitychowi, wspaniały strzał — goł.

Burza oklasków na Warszawiance zagłuszyła brawa na lotnisku. Piękny gol więcej podniecenia niż piękny wzlot.

Po lewej stronie lotniska jest pole wysięgowe i też było naboże. Gdy w biegu o nagrodę 30.000 zł. dżokej Gill mistrzowsko wychodził na prostej na pierwsze miejsce mijając wyczerpaną Orestę i Matę Hari — 5000 ludzi poderwało się z miejsca. Tam za parkanem wzbija się Belgica — a niech ją diabli, ten szatan angielski Gill wygrywa, bije faworytów Hawerle, Orestę...

Belgica z Demutierem majestatycznie przeleciała nad wzburzonym polem wysięgowym. Właśnie Gill na Moturze wracał z celownika do stajni.

Coby było gdyby nie było ani krzty wiatru?

Balony wzbijają się w górę i tkwią nad lotniskiem całą noc, cały dzień, znowu noc...

Maurice Mallet opada o 75 kroków od miejsca startu. Następny o 200 kroków. Demutier traciłami aeronautycznymi odsuwa się aż o — kilometr!

Cała ludność wylega na lotnisko, obserwuje, pasjonuje się, dmucha...

Ostatecznie wygrywa Polonia bo łąduje aż na Okęciu!

Karol

Roztargnienie Portfel Zagadka

Jeden z naszych profesorów uniwersytetu słynie z roztargnienia. Onegdaj zwrócił się niespodziewanie do jednego z uczniów z pytaniem:

- Jak się miewa pańska żona?
- Jestem nieżonaty, panie profesorze — odparł z uśmiechem student.
- Ach, pan nieżonaty? Od jak dawna?

W urzędzie, gdzie się oddaje zgubione rzeczy, składa jakiś jegomość elegancki portfel, ze złożonym monogramem. Portfel zawiera papiery i żadnych pieniędzy.

Odbierający zgubę urzędnik patrzy podejrzliwie na znalazcę i mówi:

- To dziwne, by właściciel tak eleganckiego portfela biegał bez grosza w kieszeni. Pieniądzy nie było żadnych?
- Nie.
- A gdzie go pan znalazł?
- W urzędzie podatkowym.

Kilka myśli z galerii „złoty” wieściowca Aleksandra Engla:

Największymi dobroczyńcami ludzkości są: nadzieja i wspomnienia. Są pytania na które najlepsza odpowiedź jest brak odpowiedzi. Małżeństwo to podwójne obowiązki i połowa praw.

Nauczyciel określa w szkole pożytek ze zwierząt:

- Ludzie jedzą mięso — mówi — a co robią z kośćmi?
- Kości odsuwają na brzeg talerza — odpowiada mały Franio.

Tenże pedagog zapytał pewnego razu w klasie: co to jest wiatr?

- Wiatr to jest powietrze, któremu się śpieszy — odpowiedziała mała Stasia.

Opowiadanie kawałów nie jest takie proste, jakby się to mogło komuś wydawać. Ostatnio na doskonałym „Wieczorze Bezpłatnym” urządzonym w „Lutni” Karol Wyrwicz Wichrowski, jako konferencjer, zadaje następującą zagadkę:

— Nie ma ani pierwszej, ani drugiej, ani trzeciej klasy. Co to jest?

Nik nie wie, wobec czego Wyrwicz Wichrowski odpowiada: „Pociąg towarowy”.

Tę zagadkę jedna z naszych pięknych i miłych pań opowiadała w sposób następujący:

— Nie ma ani pierwszej, ani drugiej, ani trzeciej klasy. Co to za pociąg?

I była zdumiona, gdy całe towarzystwo odpowiedziało jednogłośnie: — „Pociąg towarowy”.

Wybr. Wel.

Studjum Katolickie

Wczoraj — ostatni dzień Studjum Katolickiego w Wilnie.

O godz. 8 - ej rano w przepelnionym kościele św. Jana odprawił nabożeństwo J. E. ks. Prymas kardynał August Hlond.

O godz. 9 rano rozpoczęła posiedzenie Sekcja wychowania seksualnego.

Wygłoszono cztery referaty.

Wobec nieprzybycia ks. prof. dr. Puciata, na temat „Katolickie zasady pedagogiki seksualnej” mówił p. Stefanowicz z Wilna.

Dalsze referaty były następujące:

Ks. dr. Czesława Piotrowskiego „O psychologicznych podstawach odrębnego wychowania młodzieży męskiej i żeńskiej”.

ks. mgr. Jana Fondalińskiego „O koedukacji w przyszłym liceum” i

ks. rektora dr. Kazimierza Kowalskiego „O koedukacji z punktu widzenia moralnego”.

Cały więc ostatni dzień Studjum był poświęcony jednemu zale-

gnięciu. Wszyscy prelegenci, przytaczając argumenty naukowe, zgodnie wypowiadali się przeciw koedukacji w szkole.

Po krótkiej dyskusji zgromadzeni o g. 12 m. 50 przeszli do auli kolumnowej, gdzie nastąpiło zamknięcie Studjum.

Aula przepelniona. Wszystkie fotele zajęte. Część publiczności stoi. Punktualnie o g. 1 - ej wchodzi na salę m. asyście ks. Arcybiskupa Metropolity Jajbrzykowskiego i innych dostojników duchownych i świeckich Jego Eminencja ks. Prymas Polski Kardynał August Hlond. Wszyscy się podnoszą z miejsc. Jego Eminencja wita zgromadzonych miłym uśmiechem.

Zagaja zebranie szambelan mec. Rostocki z Łucka, prosząc o zabranie głosu ks. Prymasa.

Cichym głosem, lecz dobitnie, bez swady oratorskiej, lecz słowami płynącymi z serca przemawia Dostojny Gość.

Na zakończenie zabrał głos znów mec. Rostocki. Zamykając Studjum katolickie w Wilnie, gorąco dziękował J. E. ks. Prymasowi za łaskawe przybycie, J. E. ks. Arcybiskupowi Metropolity Jajbrzykowskiemu, p. wojewodzie jako przedstawicielowi rządu, Jego Mignificencji rektorowi za otwarczenie podwoi Uniwersytetu dla obrad Studjum i prelegentom, którzy tutaj sieli zdrowe ziarno myśli katolickiej.

„Wszyscy prelegenci — rzekł mówca — poruszali jedną sprawę: że świat obecny wali się w gruzy, że nasuwają się chmury czerwono - czarne... A to wskutek tego, że świat się oddalił od Boga... Polska jest jednak przedmurzem chrześcijaństwa”....

W podniosłym nastroju uczestnicy opuszczali aulę Kolumnową, bogaci wiarą, rozumem i uczuciem.

Dziś Jego Eminencja odprawi Mszę św. o godz. 8-ej zrana w Kaplicy Ostrobramskiej. O godz. 4 po poł. opuści Wilno. (x)

Agencji G. P. U. w Londynie

„Czystka” w ambasadzie sowieckiej trwa

LONDYN. Sprawa walki rządu Stalina z trockistami - zinnowjewcami stanowi w dalszym ciągu przedmiot żywego zainteresowania prasy angielskiej.

„News chronicle” podaje sensacyjne szczegóły na temat działalności agentów G. P. U. w Anglii, twierdząc, że w sprawie te włączony jest cały personel ambasad sowieckiej w Londynie. Dziennik twierdzi, że w gmachu ambasad sowieckiej agenci GPU, czyli dniami przeprowadzają śledztwo, przesłuchując również najwyższych urzędników. Personel ambasad — pisze „News chronicle” — zmuszony jest do podpisywania bez czytania długich zeznań. Z każdym dniem wzrasta panika wśród członków kolonii sowieckiej w Londynie, którzy żyją w ciągłej trwodze.

SPIESK TROCKISTOWSKI I FERMENT W CZERWONEJ ARMII

„Evening News” podaje, iż na terenie Londynu działają agenci wydziału politycznego GPU, jak również agenci wydziału wojskowego, używani na ogół jedynie w sprawach związanych ze szpiegostwem i buntami. W ostatnią sobotę i niedzielę miała odbywać się w gmachu ambasad sowieckiej konferencja agentów GPU na Wyspach Brytyjskich. Według danych „Evening News” śledztwo prowadzone przez wywiastników GPU idzie przedewszystkiem w 2-ch kierunkach: 2-ch agentów

Amerykański minister wojny zmarł



Po dłuższym cierpieniu zmarł amerykański minister wojny George Dearn.

Stany Zjednoczone budują pomocniczą flotę wojenną

WASZYNGTON. Amerykańska marynarka handlowa w ciągu lat 6-ciu ma wybudować 350 transportowców, które w razie wojny stałyby się okrętami pomocniczymi floty wojennej. Według informacji agencji Stefani’ego koszty budowy tych okrętów wyniosą pół milarda dolarów. Rząd weźmie w nich udział do wysokości 25 proc.

Notatki polemiczne

„Głos Polski” w Buenos Aires

O ile uważamy, że utrzymywanie w Wilnie pisma z pieniędzy podatkowych za rzecz kolidującą z elementarną rzetelnością o tyle jest zrozumiałe i celowe, że rząd polski, że ministerstwo spraw zagranicznych łoży na pisma wydawane za granicami, czy też za kordonem Polski, byleby nie było tak jak jest obecnie, że cała robota na obczyźnie oddana jest w pacht jednej mafii inżynierów „na prawie”.

W Buenos Aires wychodzi taki „Głos Polski”, „Periodico oficial de la Colectividad Polaca” — utrzymywany przez rząd polski. Ale ministerstwo, które daje pieniądze, ogranicza się widać do tego wielkopolskiego gestu. Więcej go już to pismo nie interesuje. Oby tylko pochłonęło pewną ilość pieniędzy. Urzędnicy na Wierzbowej, jak ta gazeta przychodzi do Warszawy, to jej widać nie czytają, a chyba robią z niej papierowe lunety do spoglądania na siebie nawzajem, lub oddają dzieciom dla robienia trójkątnych kapeluszy.

Tymczasem miły ten „Głos Polski”, „periodico oficial” na łamach swych prowadzi ohydą kampanię za komunistami hiszpańskimi, a przeciwko siłom narodowym. W Argentynie sympatje są po stronie powstańców, a robotnicy polscy, dość często oskarżani o szerzenie komunizmu. Nie wiem więc, komu te głupie artykuły wyrządzają większą krzywdę, czy naszym relacjom międzynarodowym, czy też ludności polskiej w Argentynie.

Ten sam „Głos Polski” wypisuje artykuły pt. „Oświata czy kościół”, w których broni też genialnie uzasadnianych w Polsce przez farmazońskich Żółkiewskich przed lat 60-ciu.

Panowie odpowiedni referenci w ministerstwie spraw zagranicznych — budźmy was w kolorze zielonym. Pourzędzicie w tej sprawie choćby troszeczkę. Może wam jednak centrala „naprawy” pozwoli coś zmienić w tym kierunku.

Cat.

Abd-El-Krim

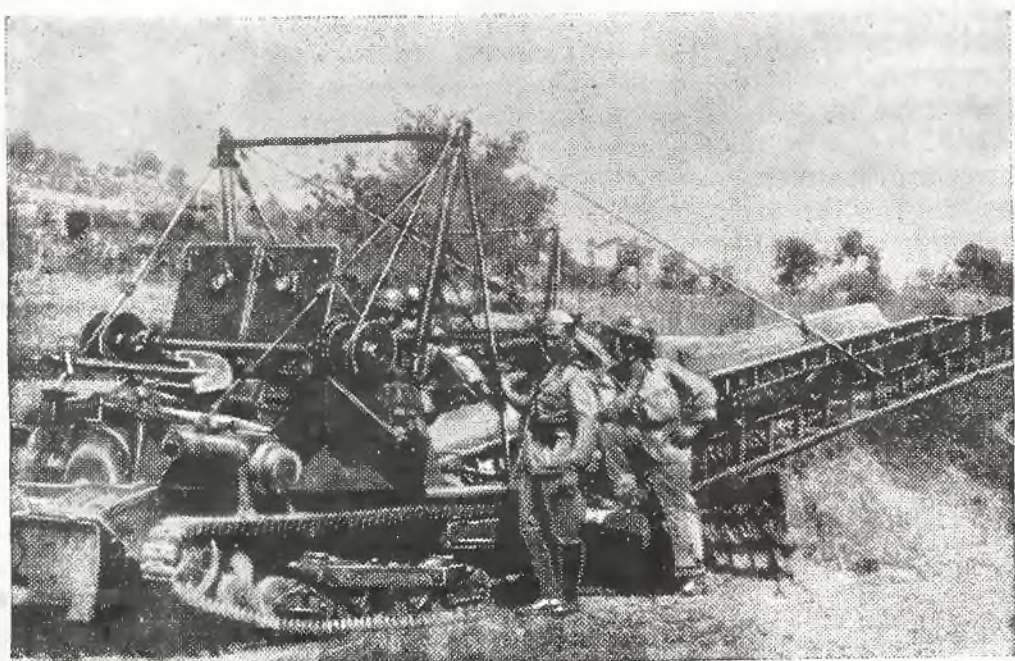
(Sz). Niema dymu bez ognia. Przed kilkunastu dniami obiegła całą prasę, sensacyjna pogłoska o ucieczce Abd-el-Krima z wyspy Reunion na oceanie Indyjskim, gdzie był on internowany po stłumieniu przez Francję krwawego powstania Rifienów w roku 1926. Ucieczkę znakomitego woźdźdźdź i organizatora dzikich szeregów marokańskich, rzecz jasna łączono z wypadkami w Hiszpanii, zjawienie się bowiem Abd-el-Krima w Marokko byłoby wbieleniem noża w plecy armii powstańczej gen. Franco bazującej się właśnie w Marokko. Każdy rozumie, że Abd-el-Krim nie mógł uciec bez czyjejś pomocy z wewnątrz. Przecież nie siał na kajaki i nie przepływał oceanu ludyjskiego. Ponieważ wywołanie powstania Rifienów w Maroku hiszpańskim byłoby na rękę rządowi nadryckiemu przyjacielowi tego rządu z pod znaku „frontu ludowego” we Francji mogłoby mu to drobna „grzeczność” wyświadczyć. W kilka dni później ukazało się oficjalne zaprzeczenie Havasa, że Abd-el-Krim nie uciekł i że nadal przebywa na swojej wyspie.

Ostatnio jednak jak się dowiadujemy z paryskiego „Journala” pogłoska o ucieczce Abd-el-Krima powstała stąd, że złożył on prośbę do rządu francuskiego o pozwolenie zamieszkania mu na brzegu morza Śródziemnego. Abd-el-Krim zapewnia, że jest obecnie przyjacielem Francji. Tam na brzegu morza Śródziemnego — pisze — mógłbym przynieść Francji więcej korzyści.

Minister kolonii ustosunkował się do próby internowanego wodza Rifienów przychylnie i polecił podwładnym sobie instancjom załatwienie sprawy w duchu dla Abd-el-Krima po myślnym. A więc należy się spodziewać że niedługo Abd-el-Krim zjawi się najzupełniej legalnie na brzegu morza Śródziemnego i oczywiście będzie się starał odwiedzic Francję. Jak na tem wyjdzie Francja, zobaczmy?

W WARSZAWIE „SŁOWO” jest do nabycia w kiosku na Krakowskim Przedmieściu koło hotelu Europejskiego orsz na dworcu.

Czołgi, które posiadają własny most



Na odbywających się we Włoszech manewrach wypróbowano nowy tank, który ma na sobie coś w rodzaju mostu, dzięki czemu przekraczać może rowy szerokie ponad 5 m.

Mahometańscy rycerze wojny krzyżowej

Wojna w Hiszpanii nie traci nic na swej aktualności. Zalewa szpalty gazet depeszami, korespondencjami, czy białolukami tow. Cordobano. Wojna w Hiszpanii nie słabnie w swoim okrucieństwie, w krwiożerczości, w fanatyzmie. I nie skończy się dopóki choć jeden kościół zostanie cały, albo dopóki nad zgłiszczami świątyn Madrytu czy Barcelony nie zabrzmią pieśni pielgrzymów modlitwą dziękczynną, że skończył się już dopust Boży.

A dopust Boży trwa. Więc czarnookie w mantylach Hiszpanki wysyłają synów, mężów i braci ze szkaplerzami na piersiach do wojsk generałów, więc czarnookie milicjanci mierzą celnie, ze spokojem w głowy schwytych zakonników, zdekonspirowanych, przebranych za wieśniaczki, mniszek. „Rząd” chciał ukrocić samowolę milicji „Frente popular”. „Rząd” podobno zarządził nawet masowe eg-

zekucje na swoich tyłach. I „Rząd” jednocześnie raz jeszcze wykazał swoją bezzisł, swój brak autorytetu. Wojna w Hiszpanii to nie wojna między rządem a powstańcami, to wojna cywilizacji z anarchią, z komunizmem.

Raymond Lacoste, korespondent „L’Echo de Paris” odwiedził w Salamance ów sławny na świat cały Uniwersytet. Stare wyniosłe mury, pamiętające jeszcze świetne czasy XIV wieku, kiedy to uczeni wespół z Krzysztofem Kolumbem przygotowywali daleki plan podróży, mającej odkryć Amerykę, dziś świecą pustkami. Ani jednego studenta, ani jednego docenta, ani jednego z młodszych profesorów. Wszędzie na polu walki, w szeregach z Madonną na piersi.

Sędziwy rektor, Jego Magnificencja don Miguel de Unamuno, Bernard Shaw Hiszpanii, panuje duchem w tym pustym teraz gmachu. Don Miguel, który był znanym przeciwnikiem monarchii, powrócił teraz do szeregu jej entuzjastycznych zwolenników.

— Wojna w Hiszpanii — mówi —

to walka między kulturą i anarchią. — Dzisiejszy Madryt nie jest ani socjalizmem, ani demokracją, ani nawet komunizmem. To rozszalała anarchia, ze wszystkimi atrybutami. Ten straszliwy ruch rewolucyjny to skutek sekcji między Marxem i Bakuninem, tworząc współczesnego socjalizmu i filozofii anarchicznej.

Unamuno w dalszych słowach nie tal, że jego zdaniem, Azanie nie pozostaje nic innego, jak samobójstwo.

A Salamanka tonie w słońcu i radości. Z nieba leje skwarem, ze złoczonych barokowych balkonów chylą się kwiaty. Wśród kolumnad, pomiędzy arkadami, starego pól gotyckiego, pól barokowego miasta przechadzają się tłumy. Młode, ładne kobiety, rozkrzyżowane dzieci i las beretów karlistowskich. Mówi się o zwycięstwach powstańców, o bohaterach dnia. Mówi się jeszcze o straceniu pięciuset oficerów, głównie marynarki, przez „czerwonych”. Tych pięciuset oficerów wziętych do niewoli, rząd madrycki z prezydentem Azaną

na czele, postanowił ofiarować „czerwonym”. Niech się ludek ucieszy. Wywieziono ich potem na pełne morze, gdzie skrepowanych, grupami, wrzucono do morza.

Powietrze rozedrgało się nagle dzwoną, monotonna w tak uderzeń bębna, muzyką. Całe miasto wyległo na chodniki, wzmieszało się w kwiaty na balkonach. Długim, głąnym w skrzekach ulic szeregiem defilują oddziały brzooskórych Arabów marokańskich, które wyruszą na front pod Sierrą. Krykom entuzjazmu niema końca. Padają, równie hojne okrzyki, kwiaty. Szeregi zatrzymują się. To czarnookie i czarnowłose Hiszpanki w koronkowych mantylach przypinają do białych muzańskich turbanów wizerunki Madonny del Pilar. Wyrazy entuzjazmu i życzenia zwycięstwa pasują ciemnych, dzieciennie roześmianych potomków Al-manzora na rycerzy krzyżowych.

I znowu w takt monotony wberli i bębnow ruszyli białe szeregi żołnierzy Islamu, w pomoc nowej croisadzie chrześcijaństwa.

Ujawnienie organizacji terrorystycznej „Proswitów” na Ukrainie

PARYŻ. Pat. Prasa francuska donosi od kilku dni coraz częściej wiadomości świadczące o poważnym fermentie politycznym w Sowietach, za równo wśród kół partyjnych, jak i w szerokiach masach, a przedewszystkiem na Ukrainie sowieckiej. Charakterystycznym jest, że wiadomości te pierwotnie podawane w formie pogło-

sek, potwierdzone zostały przez agencję Havasa. Wiadomości powyższe wykazują, że na Ukrainie wrzenie już uwidoczniło się w sposób zupełnie otwarty. Wśród ster wojskowych i urzędniczych przeprowadzana jest na wielką skalę czystka. Specjalna komisja wojskowa wysłana została przez Jagodę, celem oczyszczenia kadr wojskowych. Aresztowano wielu komendantów pułków, stacjonowanych na Ukrainie.

„Le Matin” donosi, że kierownice kół sowieckie zostały głęboko poruszone odkryciem organizacji terrorystycznej „Proswitów” wśród studentów, członków komsomolu. Celem lepszej konspiracji centrum tej organizacji znajdowało się w Woroneżu, w wyższej szkole rolniczej. Na czele organizacji stało 3-ch studentów, członków partii: Tardy, Popow i Rosenbaum. Rozgąszenia prowadziły do Kijowa, Charkowa i Świerdłowska a raz Gorkiego (b. Niżnij Nowogrod). W laboratoriach chemicznych niektórych szkół technicznych wykryto przygotowane materiały wybuchowe, jak również podobno maszynę piekielną. Dotychczas miano aresztować około 50 osób, w przeważającej liczbie młodzień z kół studenckich. Sądzeni być oni mają w trybie nagłym przed sądem tajnym.

ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKOŁ POWSZECHNYCH

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Gen. Mola rokuje z Madrytem?

Akcja Komitetu dla położenia kresu okrucieństwom czerwonych

Wojna skończy się na wiosnę

LIZBONA. Gen. Mola oświadczył przedstawicielowi prasy portugalskiej: „Zwycięstwo zbliża się, lecz wojna będzie trwała aż do wiosny. Potęga komunizmu w Hiszpanii będzie całkowicie zniszczona. Nie wierzę pozatem w neutralność narodów”.

Korespondent „Diario di Noticia” opisuje straszliwe sceny codziennego bombardowania m. Avila przez samoloty rządowe.

Czystka w ZSSR. trwa

MOSKWA, PAT. Już zaczyna przejawiać się zbytnia gorliwość w wyszukiwaniu „trockistów”. Dyrektor fabryki w prowincji Czelabińskiej Tabakow, został przez lokalną organizację partyjną oskarżony o współdziałanie z rozstrzelanym Dreiterem i wydany do sądu. Komitet centralny partii komunistycznej decyzję tę anulował, a korespondenta czelabińskiego „Izwestij”, który wiadomość tę podał, usunął ze stanowiska.

Z powyższego wynikałoby, że prawo zakwalifikowania kogoś jako „trockisty” zastrzegają sobie centralne władze partyjne.

Międzynarodowa komisja pragnie zbadać przebieg procesu Zinowjewa

LONDYN, PAT. Powstał projekt utworzenia komisji śledczej celem zbadania zarzutu uprawiania akcji terrorystycznej przez Trockiego. Komisja ta miałaby się składać z reprezentantów wszystkich ugrupowań socjalistycznych i — zdaniem inicjatorów tego projektu — winna mieć możliwość szczególnego zbadania przebiegu ostatniego procesu moskiewskiego oraz możliwość wysłuchania opinii władz sowieckich, jak również przesłuchania komunistów rosyjskich (opozycjonistów), przebywających obecnie na emigracji. Do komisji zostali zaproszeni przedstawiciele drugiej międzynarodówki i kominternu.

Oziński wprawdzie wraca do Londynu ale w Moskwie jako zakładnicy została rodzina

LONDYN, PAT. „Evening News” podaje niepotwierdzoną jeszcze wiadomość, iż do Londynu przybył młody osławiony Rojzenmann z GPU. celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie Sokolnikowa i Putny. Rojzenmann, który swego czasu prowadził dochodzenie w ambasadzie sowieckiej w Berlinie, był już w Londynie w r. 1928, kiedy to zadaniem jego było przeprowadzenie „czystki” wśród funkcjonariuszy ambasady. Według dziennika, Aleksander Oziński, szef sowieckiej misji handlowej w Londynie, powraca niebawem do Anglii celem uregulowania spraw służbowych, poczem niezwłocznie powraca do Moskwy, gdzie występować będzie jako świadek w procesie Sokolnikowa i towarzyszy.

Powrót Ozińskiego do Londynu spowodowany jest, zdaniem „Evening News”, jedynie faktem, iż podpis jego figuruje na umowie o pożyczkę, udzieloną Sowietom przez rząd brytyjski w wysokości 10-ciu milionów funtów. Dziennik twierdzi następnie, iż celem zapewnienia sobie powrotu Ozińskiego do Moskwy, władze sowieckie aresztowały braci jego Michała i Jerzego, zastrzymując ich jako zakładników.

„Evening News” twierdzi dalej, iż zeznania urzędników ambasady sowieckiej w Londynie oskarżają wiele osób z ZSSR. Ambasadę sowiecką miała wydać polecenie członkom placówki, nakazując kategorię zaprzeczenia wiadomościom, jakoby agenci GPU, bawili w Londynie.

„Bruksela”, „Belgica” i „Zurich” lądowały O innych balonach brak wieści

MOSKWA. Wczoraj wieczorem koło Smoleńska opadł balon „Belgica”, a dziś rano w rejonie Kowalskim w Karelii osiadł balon „Zurich”. O losie innych balonów na razie brak wiadomości.

WARSZAWA. Według wiadomości otrzymanych przez aeroklub R. P. balon „Bruxelles” z lotniskiem Quersin (Belgia) wylądował w poniedziałek o godz. 12 m. 10 o 18 km. na północ od Smoleńska podczas burzy śnieżnej.

Gen. Rydz - Smigły na polach bitwy

W SZAMPANII

Po tej ceremonii gen. Smigły-Rydz wraz z min. Ciotem oraz gen. Gamelin i towarzyszącą mu generalicją przeszli wzdłuż całego cmentarza zatrzymując się przed grobami żołnierzy francuskich.

Następnie gen. Smigły - Rydz i cała generalicja odjechali w kierunku Suippes, gdzie na terenach dawnych walk odbywały się ćwiczenia, w czasie których gen. Smigły - Rydz obserwował zastosowanie nowoczesnego sprzętu wojennego, a w szczególności manewry batalionu motorowego współdziałającego z akcją piechoty.

Po śniadaniu, które odbyło się w Chalons, gen. Smigły - Rydz wraz z gen. Gamelin i całą generalicją powrócił do Reims, gdzie zwiedził słynną katedrę odbudowaną z gruzów. Liczne tłumy mieszkańców Reims zapęliły plac katedry witając owacyjnie przybywającego Naczelnego Wodza Wojsk Polskich, którego u drzwi katedry powitał biskup Reims ks. Neveu.



Zdjęcie przedstawia moment witania się gen. Rydza - Śmigłego z gen. Rydza - Śmigłego wicemarszał. Petain. Obok gen. Smigłego stoi na grobie Niezanego Żołnierza w Pałacu. Moment uchwycyony przez ryzu.

Pogrzeb ś. p. red. Stpczyńskiego

WARSZAWA. Pat. Wczoraj przed południem odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. posła red. Stpczyńskiego Wojciecha. O godz. 10-iej w kościele Karola Boromeusza rozpoczęło się na bożeństwo żałobne. Trumnę ze zwłoka ś. p. red. Stpczyńskiego ustawiono na katafalku przybrany kirem i zienią. U stóp katafalku widniały wieńce od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa rady ministrów gen. dr.

Sławoj Składkowskiego, marszałka Sejmu Cara i wiele innych. Wzdłuż nawy głównej ustawiły się poczty sztandarowe Zw. Legionistów, Strzelca oraz organizacje b. wojskowych. Przed kościołem stanął pluton honorowy 36 pp. l. a., oddział Strzelca i Zw. Rezerwistów.

Na nabożeństwie żałobnym była obecna rodzina zmarłego, p. prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, członkowie rządu prezesa NIK dr. Jakób Krzemiński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, podsekretarz stanu, senatorowie i posłowie z wicemarszałkami Senatu i Sejmu na czele, przedstawiciele władz wojskowych, komendant główny Zw. Legionistów płk. Adam Koc, delegacja Zw. Strzeleckiego, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta St. Starzyńskim na czele, liczne delegacje organizacji i instytucji społecznych, przyjaciele i koledzy zmarłego.

Przybyli również licznie dziennikarze: Zarząd Główny Zw. Dziennikarzy RP. z prezesem Scierzyńskim na czele, członkowie redakcji „Kurjera Porannego”.

Przed rozpoczęciem nabożeństwa p. premier gen. Sławoj Składkowski udekorował w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej trumnę ze zwłokami ś. p. red. Stpczyńskiego krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta”.

Po skończonej Mszy św. trumnę ze zwłokami ś. p. red. Stpczyńskiego złożono na karawan. Orkiestra odegrała marsz żałobny, a ustawione przed kościołem oddziały sprezentowały broń. Wkrótce potem ruszył kondukt żałobny, kierując się w stronę cmentarza wojskowego.

Kondukt żałobny otwierały poczty sztandarowe Związków b. wojskowych z poczem sztandarowym Zw. Legionistów na czele. Za nimi kroczyły poczty sztandarowe Zw. Strzeleckiego, oddziały honorowe: Zw. Strz., Zw. Rezerwistów, wojska z orkiestrą. Dalej niesiono liczne wieńce i odznaczenia zmarłego. Przed trumną szło duchowieństwo.

W orszaku żałobnym za rodziną ś. p. Wojciecha Stpczyńskiego postępowali dostojnicy państwowi z p. prezydentem Sławoj Składkowskim, marszałkowie Senatu Prystor i Sejm Car, przyjaciele i koledzy zmarłego oraz tłumy publiczności.

Na cmentarzu wojskowym przy dzwoniakach „Pierwszej Brygady” ustawiono trumnę ze zwłokami ś. p. Wojciecha Stpczyńskiego przed otwartą mogiłą. W tym momencie oddziały sprezentowały broń, a sztandary pochyliły się. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo wśród głębokiej ciszy nad trumną zmarłego stanął pod sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewn. Korsak, wygłaszając przemówienie. Z kolei przemawiali: wicemarszałek Sejmu Schaetzel, prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński, prezes Zw. Strzeleckiego Paschalski, prezes Związku Dziennikarzy RP. red. Scierzyński oraz członek PAL. red. „Kurjera Porannego” Rzymowski.

Po przemówieniach trumnę ze zwłokami ś. p. posła red. Wojciecha Stpczyńskiego złożono do grobu. Oddziały oddały zmarłemu honory wojskowe, a orkiestra odegrała marsz żałobny. Zebrani w ciszy oddali ostatni hołd jego pamięci. Mogiłę pokryły wieńce.

ŻYTOBIENIAKOŃSKIE
i inne zboża siewne
WSZELKIE
NAWOZY SZTUCZNE
polec.
Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych
Wilno, Mickiewicza 19.

ECHA W CZORAJSZY

Z Warszawy donoszą: Według obliczeń wydziału statystycznego zarządu miejskiego w czerwcu b. r. dostarczone na rynek warszawski 4.556 tonn mięsa, w tem 1.425 tonn wotowiny, 2.526 tonn wieprzowiny, 585 tonn cielęciny, 12 tonn koniny i 8 tonn baraniny.

**

W wydziale cywilnym Sądu O. i. r. toczy się sprawa, która trwa już 116 lat. Wszczął ją w r. 1820 wieśniak Koźmiński przeciwko skarbowi państwa o zwrot osady młyńskiej. W prawa powoda kolejno wstępowały jego potomkowie.

Sprawa była setki razy odraczana, gdyż zawsze stało coś na przeszkodzie przed jej rozpoznaniem merytorycznym. W obecnej chwili sprawa prowadzona jest przeciwko skarbowi państwa polskiego.

Proces prowadzony jest na podstawie procedury francuskiej, która nie obowiązuje już od roku 1864. Procedura ta jest tak skomplikowana, że proces potrwa jeszcze wiele lat. W najbliższych dniach po 116 latach wyznaczony będzie wreszcie ostateczny termin merytorycznego rozpoznania sprawy.

TELEGRAMY

KS. KARDYNAŁ MARMAGGI DZIEKUJE ZA GOŚCINNE PRZYJĘCIE W POLSCE.

WARSZAWA. Legat papieski Kardynał Marmaggi, opuszczając Polskę, wystosował do Pana Prezydenta R. P. następującą depeszę:

„Głęboko wzruszony gorącym przyjęciem, jakiego doznałem od władz i narodu polskiego, zawsze wiernego wierze ojców, czuję się zobowiązany do ponownienia Waszej Ekscelencji wyrazów wysokiej czci, głębokiego poważania i żywej wdzięczności”.

Pan Prezydent odpowiedział na tę depeszę następująco:

„Dziękuję Eminencji za wysłany telegram w chwili opuszczania Polski i pragnę zapewnić ją o zrozumieniu przez państwo polskie doniosłości wielkiej i odpowiedzialnej misji Kościoła w dzisiejszych trudnych czasach oraz przesłać Jego Eminencji wyrazy mego wysokiego poważania”.

Następnie Ks. Kardynał wystosował depeszę do premiera Składkowskiego, min. Becka i min. Świętosławskiego.

AUDJENCJE NA ZAMKU.

WARSZAWA, PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym prezesa Fida'u hr. van der Burcha w towarzystwie prezesa Federacji P. Z. O. O. gen. Góreckiego na specjalnej audjencji, podczas której Pan Prezydent wręczył prezesowi Fida'u swą fotografię z własnoręczną dedykacją następującej treści:

„Adrianowi hr. van der Burch, prezesowi Fida'u, jednemu z obrońców Belgii — Ignacy Mościcki, Prezydent R. P.”

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI.

WARSZAWA. We wczorajszym ciągnięciu 4 proc. premijowej pożyczki dolarowej główne wygrane padły na następujące numery: 40.000 dolarów — na nr. 238367, 8.000 dolarów — 400695 po 3.000 dolarów — 933006, 116702, 542262.

WŁOCHY W ABISYNIJ NIE BĘDĄ KROCZYĆ PO RÓŻACH.

SZTOKHOLM, PAT. Szwedzka agencja telegraficzna donosi, że dr. Agge, b. zastępca kierownika ambulanu szwedzkiego w Abisynji, oświadczył w wywiadzie prasowym, że kolonizacja Abisynji kosztować będzie Włochy olbrzymie sumy. Jest rzeczą nader prawdopodobną, że Abisynijczycy prowadzić będą dalej t. zw. „małą wojnę”, tak iż Włosi zmuszeni będą pozostać w Abisynji znaczniejsze siły wojskowe. Dr. Agge podkreślił, że negus jest niewątpliwie człowiekiem bardzo inteligentnym i zręcznym dyplomatą, lecz jego wielkim błędem było przekonanie, że Anglia i Niemcy nie dopuszczą nigdy do aneksji Abisynji przez Włochy i pośpieszą jej z pomocą wojskową i finansową.

Negus niewątpliwie był w swym kraju pionierem postępu. Jednakże pewne koła zapatrywały się podejrzliwie na jego reformy, a nawet posunęły się do twierdzenia, że dążenie do postępu było jedną z przyczyn okupacji kraju, gdyż przy braku dróg i mostów marsz na Addis Abeba byłby daleko bardziej utrudniony.

Część Abisynijczyków zajęta przez Włochów nie obfituje w bogactwa mineralne, lecz z punktu widzenia rolniczego możliwości uprawy ziemi są znakomite, a ponieważ jedynie niewielkie kawalki kulturowane są przez krajowców, Włosi będą mogli opanować kraj bez narażania się na zatargi z właścicielami zajętych terenów.

UTARCZKI W PALESTYNIE.

JEROZOLIMA, PAT. Agencja Reutersa donosi, że wczoraj w czasie utarczek z Arabami na drodze między Nablus, a Jerozolimą zostało rannych dwóch brytyjskich żołnierzy.

OLIMPIJADA SZACHOWA.

MONACHJUM, PAT. Zakończona została tu olimpiada szachowa. Ostateczne mistrzostwo drużynowe w grze szachowej zdobyli Węgrzy 110,5. Wicemistrzostwo — drużyna polska 108, trzecie miejsce — Niemcy 106,5, 4) Jugosławia 104,5, 5) Czechosłowacja 104, 6) Łotwa 96,5.

ZŁOŻ OFIARĘ NA SAMOŁOT POLSKA.

Rząd norweski o reformie Ligi Narodów

OSLO. Pat. Minister spr. zagr. Norwegii przesłał do Ligi Narodów notę z poglądami rządu norweskiego w sprawie reformy paktu Ligi Narodów. Minister spr. zagr. Norwegii oświadcza, że 4 państwa północne zgod nie uważają, iż najważniejszym zadaniem Ligi jest zapobieganie konfliktom, mogącym doprowadzić do wojny. Nota Norwegii proponuje jako środki zmierzające do tego celu: 1) rozbrojenie, 2) bardziej automatyczne funkcjonowanie zarządzeń zapobiegawczych, przewidzianych przez artykuły 11, 12, 17 i 19 paktu Ligi. Nota za-

wiera propozycje zwolnienia stałej konferencji rozbrojeniowej lub wyznaczenia zwolnienia, złożonej z przedstawicieli wszystkich krajów, podkreśla konieczność kontroli zbrojeń, proponuje zwolnienia konferencji międzynarodowych, które rozpatrzyłyby by zagadnienia gospodarcze, a przede wszystkim sprawę podziału surowców i zagadnienia kolonialne.

—:—:—

Sejm litewski obraduje

RYGA. Pat. Z Kowna donoszą: We wtorek rano nastąpiło otwarcie sesji inauguracyjnej sejmiku litewskiego. Posłowie kolejno składali przysięgę na ręce premiera Tubelisa. Po tej ceremonii na salę obrad przybył prezydent Smetona w otoczeniu członków rządu. Droga ze swej woli do gmachu parlamentu odbył prezydent wzdłuż szpalery wojska. Prezydent zabawił na sali sejmowej zaledwie kilka minut.

Polscy jeźdźcy zajęli dwa pierwsze miejsca w Rydze

RYGA. Pat. W trzecim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze rozegrany został konkurs ciężki o nagrodę dowódcy armii lotwskiej. Polscy jeźdźcy odnieśli duży sukces zajmując dwa pierwsze miejsca w konkursie. Pierwszą nagrodę zdobył rtm. Sokolowski na Zbiegu bez pkt. karnych. Drugie miejsce zajął por. Czerniawski również bez pkt. karnych, 3) por. Broks (Łotwa) na Nameis 4 pkt. karne, 4) por. Komorowski na Dunkanie 4 pkt. karne, 10) por. Gutowski na Warszawiance, 12) Por. Gutowski na Znachorze.

Trzy konie polskie Abd-el-Krim, Dyon i Traviata okulały i z tego powodu nie brały udziału w konkursie. Warto podkreślić, że konkurs o nagrodę dowódcy armii lotwskiej odbył się na niezmiernie trudnym, rozmokłym i błotnistym terenie.

REIMS. O godz. 7 rano długi sznur samochodów wojskowych wyruszył z hotelu „Pod złotym lwem”, gdzie zatrzymał się w Reims gen. Smigły - Rydz, na pole bitwy w Szampanii. O godz. 7 min. 30 samochody zatrzymały się koło miejscowości D'Auberie przed cmentarzem zwanym Bois de Puits, gdzie znajduje się około 600 grobów żołnierzy poległych na przedpolu Reims.

Oddzielną część tego cmentarza zawiera 109 grobów żołnierzy z armii polskiej we Francji poległych na tym odcinku podczas drugiej bitwy n. Marną. U wejścia na cmentarz polski stoi krzyż wzniesiony ku czci poległych przez towarzyszy broni. Przed wejściem na cmentarz ustawili się batalion 80 pułku piechoty górskiej w czarnych mundurach i czarnych beretach ze sztandarem i orkiestrą. Gen. Smigłego - Rydza, któremu towarzyszył minister lotnictwa Ciot, oraz gen. Gamelin, powitał gubernator wojskowy okręgu Reims gen. Giraud.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i francuskiego i przejściu przed frontem gen. Smigły - Rydz złożył u stóp krzyża wieniec ze wstęgami o barwach narodowych polskich z napisem: „Polakom poległym we Francji — generał dywizji Edward Smigły - Rydz”. Jednocześnie drugi wieniec o barwach francuskich złożył gen. Gamelin. Orkiestra odegrała hejnał dla poległych „Aux Morts”.

Muzeum Białoruskie w Wilnie

WILNO. W Wilnie, które jako druga stolica Państwa Polskiego w ciągu stuleci jest działo skarbnicą pamiątek, znajdują się obecnie różne zbiory, uratowane z wielu zawierch wojennych, które przeważały się nad ziemiami byłego w. ks. Litewskiego — a ostatnio zostały ogołocone z wielu cennych zbiorów przez ewakuację moskiewską w 1915 roku.

Obok biblioteki uniwersyteckiej (370 tys. tomów, a z dubletami około pół miliona), Biblioteki Wroblewskich, Muzeum T-wa Przyjaciół Nauk i innych zbiorów poszczególnych instytucji lub prywatnych osób — znajdują się w Wilnie ciekawe zbiory białoruskie, litewskie, żydowskie, karaimejskie i tatarskie.

W roku bieżącym upływa 15-lecie mało znanego, choć ciekawego instytucji — „Muzeum Białoruskiego imienia Jana Łuckiewicza”.

Muzeum to powstało ze zbiorów prywatnych, ofiarowanych w roku 1918 Białoruskiemu Towarzystwu Naukowemu przez znanego, obecnie nieżyjącego, przewodniczącego obojczyńskiego ruchu białoruskiego, którego imię upamiętnione jest w nazwie Muzeum.

Muzeum obrazuje zarówno dawną, jak i współczesną kulturę i sztukę białoruską. Obejmuje ono wszystkie dziedziny, zamieszkane przez Białorusinów, niezależnie od dzisiejszych granic państwowych, zbiory bowiem powstały w okresie przedwojennym i obecnie są tylko uzupełniane. Posiada pamiątki z okresów: przedhistorycznego, udzielnego, w. ks. Litewskiego i czasów nowych i najnowszych. Na szczególną uwagę zasługują: pamiątki po książkach polskich, „uramoty” białoruskie z podpisami królów polskich i biskupów, księgi pisane od XIV stulecia, najstarsze druki białoruskie (biblia d-ra Fr. Skoryny z r. 1517, Statut Białoruski z r. 1588 po białorusku i inne), ikony z XIV i następujących stuleci t. zw. białoruskiej szkoły malarzkiej, zbiór obrazów malarzy krajowych z XVIII i XIX stulecia, artystycznie haftowane szaty pontyfikalne biskupów wileńskich z XV i XVI stulecia, dywany z w. XVIII (z fabryki Tizenhauza), dawne stroje i kolekcja broni (w tym miecz k. wileńskiego), wreszcie — bogaty dział sztuki ludowej (rzeźby, drzeworyty, instrumenty muzyczne i t. d.).

Muzeum posiada archiwum aktów dawnych oraz dotyczących obojczyńskiego ruchu białoruskiego i znaczny księgozbiór, którego główną atrakcją jest bogaty dział „Albortutnica”.

Dział numizmatyki oraz inne nie są wystawiane na widok publiczny spowodowany szczupłością lokalu w murach po-Bazylijskich (Ostrobramska 9).

Ze zbiorów muzealnych i materiałów korzystają zarówno naukowcy polscy, jak i zagraniczni. Odwiedzanie Muzeum jest bezpłatne.

Zainteresowanie Muzeum białoruskim stale rośnie. W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy roku bieżącego odwiedziło Muzeum tyleż osób, ile w ciągu całego roku ubiegłego.

Przy zepsutym żołądku, upośledzonym trawieniu, obstrukcji, stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa”.

Pokaz hodowlany

W dniu 24 sierpnia r. b. we wsi Łysicy, gminy Horodziejskiej, powiatu Nieszwieskiego, gdzie tak świetnie rozwija się mleczarstwo, odbył się pokaz hodowlany bydła czerwonego. Na pokaz 76 gospodarzy doprowadziło 129 szt., w tym 26 bulajów (od 6 miesięcy do 2 lat), 66 krów i 37 jałówek. Na premię było przeznaczonych 50 zł. od Wileńskiej Izby Rolniczej i 200 zł. od Urzędu gm. Horodziejskiej.

Komisja w składzie — Przewodniczący — Inspektor Izby Rolniczej p. Franciszek Wierzbicki i członkowie — powiatowy agronom p. Antoni Terlecki i Wójt gminy p. Zygmunt Sokółowski przyznali następujące premie: z sumy asygnowanej przez Izbę Rolniczą — 5 premii po 10 zł., a z 200 zł. od gminy za grupy — 1 premię 10 zł., 1 — 8 zł., 3 po 6 zł. 10 po 5 zł. i 7 po 4 zł. Pojedyncze sztuki otrzymały — 20 po 3 zł. i 13 po 2 zł. Na 76 hodowców 60-ciu zostało nagrodzonych, nagrodzone ni byli bardzo zadowoleni. Jednak nasuwa się pewna refleksja — czy nie lepiej byłoby dawać premie nie pieniężne, lecz rzeczowe, które pozostałyby by, jako trwała pamiątka? Zwłaszcza przy najniższych premjach — „Darmowe” pieniądze 2 — 3 złote najczęściej idą na „monopol”, a nie na rzecz, gdy „fundator” poczuje werwę, doloży jeszcze i z kieszeni. Za 2 — 3 złote trudno nabyć jakąś rzecz, ale niech by była chociaż jakaś pożyteczna na książka rolnicza. Wpływ mleczarni, dającej włościanom stały, dobry zbytni nabiału, przejawia się w ich dążeniu do ulepszenia swych oboków i do racjonalnej hodowli młodzieży.

O Sa.

K.R.O. Komunalna Kasa Oszczędności w Pińsku

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płać od 5 do 6% proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku.

ZMNIJSZENIE PODATKU KINO-WEGO

WILNO. Z dniem 7 września obniżony zostanie o 25 proc. podatek od tych kin, które zobowiązały się wyświetlać w ciągu roku conajmniej 10 proc. filmów polskich.

WYKROCZENIA ADMINISTRACYJNE

WILNO. W ub. miesiącu sporządzono w Wilnie 897 protokołów za różne rodzaje wykroczenia administracyjne.

KONTROLA PODATKOWA

WILNO. Magistrat przystąpił do sprawdzania czy wszyscy wpłacili podatki miejskie od psów, oraz od szylów. Na tych którzy uchylali się od zarejestrowania psów spisywane są protokoły.

UKŁADANIE KOSTKI NA UL. DOMINIKANSKIEJ

WILNO. Wczoraj przystąpiono do robót przy układaniu gładkiej jezdni na ul. Dominikańskiej. Będzie tam ułożona kostka kamienna, podobnie jak na ul. Ostrobramskiej i Niemieckiej.

PIEKARZE GROZĄ STRAJKIEM

WILNO. Ogólne zebranie piekarzy odbędzie się w niedzielę, 6-go września r. b. o godz. 10-jej rano w lokalu Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Piekarzy w Wilnie, przy ul. Metropolitańskiej 1. Oprócz sprawozdań zarządu i dzielnicych omawiana będzie sprawa nieprzebiegania przez pracodawców przepisów ustawodawstwa pracy oraz układu zbiorowego i w związku z tem ogłoszenia strajku.

Dr. med. M. BURAK

Choroby wewnętrzne. Specj. serca, przemiany materii. Powrót. Zawalna 16 Tel. 564 Przyjm. 8—10, 4—6

Gdy ojciec jest „trunkowy”

Nie wiemy jaki jest stosunek do alkoholu 28-letniego Józefa Jaskwila (Kalwaryjska 32), natomiast pozytywnie stanowisko w tej kwestii szanownego ojczulka tegoż, zdaje się nie ulegać wątpliwości w świetle zajścia, które za chwilę opowiemy w formie dialogu między ojcem i synem...

— Józef!
— Nu?
— Chciał ja ciebie poprosić... Daj para zlot!

— I znów na wódka? Nie dam!
— Na wódka, nie na wódka, jaka twoja sprawa? Iżeli baćka ciebie prosi, powinasz jego uważać! Syn jesteś dlatego!

— Nie dam na hara ta przeklenta, ni durz ojciec głowa!
— Dyk ty tak, had! Rodzonego baćki nie uważasz! Zabija ciebie, bradziagi!

To rzekłszy zawiedziony w swych nadziejach ojczulek, począł okładać syna pięściami, że aż się rozlegało... Wreszcie tak go zajeżdżał lewym sierpowym, że wybił nieszczęśliwcowi oko!

Finał tej scenki rodzinnej był ten, że okaleczonego syna odwoziło Pogotowie do kliniki ocznej, nieludzki zaś ojciec powędrował do pałki, która go zapewne przytuli na czas dłuższy!...

Wincuk Markotny.

Niedługo się cieszyli

W poszukiwaniu łupu dwóch złodziei jaskwów: Mikołaj Fiedotow — rutynowany zawodowiec i jego kamrat, którego nazwiska narazie nie ustalono, — zakradli się w biały dzień do mieszkania Tomasza Makowskiego (Mickiewicza 48), pod nieobecność właściciela... Nie tracąc czasu chwycili co się znalazło pod ręką... Capnęli więc gramofon, owinięli go dyskretnie płaszczem letnim pana M., gwizdnęli jeszcze na dodatek dobry zegarek wartości 180 zł. i — chodili!

Chodili! — dobrze! Ale dokąd? Uradzono mięgiem, że najlepiej będzie na pobliską górę Boufałową, tam wśród jej puszków można będzie spokojnie omówić dalsze kroki...

Rachuby na spokojnie zawiodły jednak naszych przyjaciół. Akurat, — trzebaż pecha! — przechodził w tym czasie górą pewien wywiadowca... Obustronna wymiana podejrzliwych spojrzeń i oto złodziejaszki, czując, że ziemia pali się im pod stopami, porzucili zawziętą ze skradzionymi przedmiotami, salwując się rozpaczliwie ucieczką!

Cała „robotą” poszła na marne!... Wincuk Markotny.

P. Jan Piłsudski wyjechał do Rygi

WILNO. Wczoraj bawił w Wilnie przejeżdżając do Rygi wiceprezes Banku Polskiego p. Jan Piłsudski.

Podróż p. Jana Piłsudskiego do Łotwy związana jest ze sprawami finansowymi.

Czy szkoła rosyjska będzie zlikwidowana

WILNO. W związku z wiadomym projektem likwidacji jednej w Wilnie szkoły powszechnej (nr. 36) z rosyjskim językiem wykładowym, odbyło się zebranie komitetu rodzicielskiego na którym

postanowiono prosić p. posła Pimonowa o interwencję u czynników centralnych.

P. poseł Pimonow wyjechał w tej sprawie do Warszawy.

Katastrofa, której nie było

WILNO. Nasza wczorajsza notatka o katastrofie lotniczej p. Ta deusza Żeligowskiego porucznika 5 p. lotniczego z Lidy opierała się na mylnej informacji, która wpro-

wadziła redakcję w błąd. P. porucznik Żeligowski nie miał żadnej katastrofy lotniczej i za mimowolne wyrządzenie przykrości przeprasamy.

Ograniczenie kontyngentów wywozowych odbije się na eksporcie wileńszczyzny

WILNO. Wśród kupców i rolników Wileńszczyzny i Nowogródziny zaplanowano przynęcenie wobec wiadomości, że na miesiąc wrzesień kontyngenty wywozowe na tak zwane „drugorzędne” artykuły zostały ograniczone prawie w całości.

Kraj nasz, nie mający bogactw kopalnianych, ani rozwiniętej przemysłu, żyje z produktów gleby i lasów. Wśród nich duży odsetek w eksporcie stanowią ziola leśnicze, grzyby, raki, jagody, skóry surowe i sierść.

W dziedzinie ziół leśniczych mamy centrum ich wywozu z Polski w Świecie, ale i wiele innych miast i miasteczek podąża szybkimi krokami za nim. Dotychczasowe kontyngenty do Niemiec, dokąd od dziesiątków lat kierował się nasz eksport, były ograniczone, co powodowało rozzerwanie wielu już zawartych tranzakcji i zmuszało Niemców do poszukiwania ziół na niemieckich rynkach, przez co zamykały się drogi handlowe. Ostatnio przyznano kontyngenty stanowią one 8% zapotrzebowania firm na ten miesiąc.

W drugim produkcie — grzybach, na które obecnie jest największy sezon, a które w stanie świeżym niemal wyłącznie tylko do Niemiec trafić mogą, kontyngenty są również tak ograniczo-

ne, że mało z tego kraj skorzysta. Na raki, jagody, skóry, mizdra i sierść w ogóle nie zostały przydzielone kontyngenty na wrzesień. W dziedzinie raków sezon trwa. Także sierść myta ręcznie i suszona na słońcu dopiero teraz wychodzi na rynek i ma zamknięte drogi zbytu.

Koła handlowe tłumaczą sobie to zjawisko ograniczenia kontyngentów, spowodowane — jak wiadomo — zmniejszeniem się kompensacyjnego importu towarów niemieckich do Polski, tem, że przedstawicielstwo ziem wschodnich w centralnych instytucjach rządowych, regulujących przydziały kontyngentów, ma zbyt słaby głos, przez co produkty innych dzielnic, któreby mogły być wyeksportowane do innych krajów, zajmują dużo miejsca w przydziałach do Niemiec.

W ten sposób zmniejsza się udział Wileńszczyzny w eksporcie do Niemiec, a tem samem utrudnia się u nas popleczenie bytu ludności wiejskiej i mniejszego handlu.

Koła zainteresowane mają zamiar zwołać większą naradę i zwrócić się do władz z prośbą o wzięcie ich w obronę. Narazie jednak sezon jesienny należy uważać niemal za stracony.

Jeziora dryświackie w niebezpieczeństwie

BRASŁAW. Na ostatnim posiedzeniu Rady gminnej gminy smółwskiej zapadła jednogłośnie uchwała zwroczenia się do przewodniczącego wydziału powiatowego w Brasławiu o wystąpienie z wnioskiem do odpowiednich władz by możliwie w najkrótszym czasie roz-

poczęte zostały prace nad obniżeniem poziomu kompleksu jezior dryświackich, a przede wszystkim jeziora Dryświaty i jeziora Smółwy, gdyż w jeziorach tych poziom wody rokrocznie podnosi się, zalewając przyległe grunty orne i łąki.

Nadużycia w Zdzieciole Winni usiłovali podpałć archiwum

WILNO. W Zdzieciole aresztowano sekretarza gminy Wojno oraz jeszcze 3 osoby, w tem nauczyciela i pisarza gminnego, którym zarzuca się popełnie-

nie szeregu nadużyć. W czasie badania ksiąg za czas ubiegły, w archiwum wybuchł pożar, który zdołano jednak szybko ugasić.

Z SĄDÓW

Obietnice ożenku

WILNO. Stanisława Daubińska poznała przed kilku laty Józefa Żeromskiego, robotnika lat 20, który po dłuższej znajomości miał jej obiecywać, że ożeni się z nią, o ile dopomoże mu do kupna garnituru. Ponadto wykazywał, według oświadczenia Daubińskiej, wielkie zainteresowanie posagiem, który miał przypaść jej w udziale z gospodarki jej rodziców, przyczem stała na legać, aby owe posag 300 zł. ściągnęła jaknajprędzej.

Po kilku latach ciągłych rzekomych pożyczek, zerwał z nią całkowicie, wprost oświadczając, że nie ożeni się z nią, gdyż ma i młodszą i piękniejszą.

Oburzona tem Daubińska zagroziła najpierw Żeromskiemu „obianiem ożcu”, a następnie po namyśle skierowała skargę do Sądu, oskarżając go o wyłudzenie 180 złotych.

Sąd jednak wobec braku dowodów Żeromskiego uniewinnił.

Okradzenie w domu schadzek

WILNO. W dniu 1 lipca b. r. J. Chmielewskiemu ukradziono w domu schadzek przy ul. Sofjannej zegarek kieszonkowy i portfel.

Sprawca kradzieży okazała się Chają Zolotniska, służąca, która w dniu wczorajszym skazana została na 6 miesięcy więzienia.

Po wakacjach

Okres wakacji i urlopów zakończył się. Powracamy wszyscy z wyjazdów do zwykłych trosk życia codziennego. Sami jakoś ograniczymy swe potrzeby, ale poważnie zastanowić się musimy nad pokryciem wydatków, związanych z powrotem dzieci naszych do szkół; opłata za naukę, książki, zeszyty, pomoce — wszystko to razem tworzy sporą sumkę, a nie zawsze wiadomo, skąd ją wziąć. Można wygrać na Loterii... To prawda, ale niestety wielu z nas nie myślało podczas wakacji o zaopatrzeniu się w los i niebażenie straciło tę szansę wyzbycia się kłopotów.

Na szczęście nie wszystko jeszcze stracone. Można jeszcze nabyć los do czwartej klasy trzydziestiej szóstej Loterii Państwowej i próbować szczęścia. W prawdzie trzeba będzie opłacić cenę losu także za poprzednie 3 kla-

sy, ale za to rozstrzygnięcie przyniesie już przyszłość najbliższą. A przy szłości ta przedstawia się bardzo zachęcająco, bowiem główna wygrana wynosi milion złotych, a obok niej są trzy wygrane po sto tysięcy, cztery po siedemdziesiąt pięć tysięcy, dzieć po pięćdziesiąt tysięcy i t. d. — razem przeszło sześćdziesiąt jeden tysięcy wygranych na sumę dziewiętnaście milionów trzysta osiemnaście tysięcy czterysta złotych. Wszystko to rozegrane będzie między dziećmi, a dwudziestym ósmym września roku bieżącego.

Naturalnie ci, którzy nie przerywali gry w poprzednich klasach, opłacać tylko cenę losu jednej, mianowicie czwartej klasy.

Pamiętajmy jednak, że z nabyciem losu trzeba się śpieszyć, bo ciągnięcie już blisko.

Magdalena z Kimbarów BUJALSKA

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sw. Sakramentami zasnąła w Bogu 1 września 1936 r. w wieku lat 67. Ekspozycja zwłok z domu Żelby W. Pohlaska 41 do kościoła Serca Jezusowego odbędzie się w dn. 2 września o g. 6 wieczór. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dn. 3 września b. r. o g. 9 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa w grablach rodzinnym. O czem zawiadamiają pogrążeni w smutku SYN, SYNOWA I RODZINA.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA

Dziś 2

Stefana

Jutra

Bronisławy

Wschód słońca g. 4.28

Zachód słońca g. 6.10

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 1 września 1936 r.

Ciśnienie średnie: 743.

Temperatura średnia: +12.

Temperatura najwyższa: +15.

Temperatura najniższa: +11.

Opad: 6,6.

Wiatr: zachodni.

Tendencja: zniżkowa, wieczorem wzrost.

Uwagi: chmurno, częste przelotne deszcze.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 2 września 1936 r. Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnymi deszczami.

Chłodno.

Silne i porywiste wiatry północno-zachodnie.

DZIŚ W NOCY DYZURUJĄ APTEKI

Sarola (Zaręczne 22) Rudowicza (Ostrobramska 4) Romeckiego (Wileńska 8) Augustowskiego (Mickiewicza 10).

Komfortowo urządzony Hotel St. Georges w Wilnie

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES”

Ks. Krawczyk Władysław z Ostrowa, Lieszer Herman z Berlina, Kowalczyk Jan z Warszawy, Giszter Fryderyk z Łodzi, Keilich Olga z Kalisza, Mineyko Włodzimierz z Warszawy, Topolnicka Irena, tancerka z Warszawy, Mineyko Aleksander, ziem. z maj. Włodek, Łopot Witold z Warszawy, Rader Jakob z Ameryki, Płoski Eugeniusz, notariusz z Plocka, Gruzewski Konstanty z Warszawy, Dzwonkowski Aleksander z Warszawy, Łopot Zena i d. z Paryża, Pluciska Helena, tancerka z Poznania, Przymusińska Helena, tancerka z Poznania, Jędrzejakówna Wanda, tancerka z Ostrowa.

Hotel Europejski Pierwszorzędny Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”

Korsocki Manuel z Warszawy, por. Żeligowski Tadeusz z Lidy, Zachel Teofil z Krakowa, Jakowski z Wilejki, Rozental Edward z Bielska, Świder Stanisław z Warszawy, Grygał Leon z Baranowicz.

ZALOBNA

— Nabożeństwo za duszę s. p. Nuli Muttówny. Sodalicia Marjańska Absolutentek W. U. podaje do wiadomości, że we czwartek, dnia 3 września, w pierwszą rocznicę śmierci Nuli Muttówny zostanie odprawione przez ks. Henryka Hlebowicza nabożeństwo żałobne w kościele św. Katarzyny o godz. 10.

NAUKA

— Prywatna Koed. Szkoła Powsz. „Promień”. (Kierownictwo: mgr. Tadeusz Ciesielski) przyjmuje zapisy na rok szkolny 1936/37. Kulturalne środowisko. Bezpłatne komplety francuskiego. Przystępne warunki. Stypendja. Kancelaria: Wileńska 4 — 6 czynna codziennie w godz. 11 — 13.

— Komitet Rodzicielski byłej Szkoły Ćwiczeń przy Seminarjum Nauczycielskim im. Tomasza Zana w Wilnie powiadamia, że ogólne zebranie rodziców w sprawie istnienia szkoły odbędzie się dn. 3. 9. o g. 18 (6) wiecz. w szkole powszechnej Nr. 5 przy ul. Piłkowskiej.

— Egzamina wstępne do gimnazjum im. Filomatów w Wilnie, ul. Żeligowskiego 1 — 2 odbędą się dnia 3 września b. r. Poza tym przyjmują się kandydatki z zaświadczeniami o złożeniu egzaminów w innej szkole.

— Liceum Handlowe Żeńskie w Wilnie, ul. Żeligowskiego 1 — 2 przyjmują zapisy kandydatek codziennie od godz. 10 — 2 w kancelarii Szkoły.

— Pracownia Naukowa Wojskowego Biura Historycznego w Wilnie (ul. Zygmontowska 2, gmach Biblioteki im. Wroblewskich) od dnia 1 września czynna jest dla interesantów codziennie od godz. 18 do 20 z wyjątkiem świąt.

Ponieważ najbliższym zadaniem pracowni jest zbieranie i odtworzenie pierwszych walk ziem b. W. Ks. Litewskiego o wyzwolenie, wszystkie osoby, posiadające materiały, ilustrujące te dzieje, proszone są o współdziałanie

z Pracownią. Uczestnicy Samoobrony i Oddziału Dąbrowskiego zechcą sprawdzić, czy są na ewidencji uczestników walk i dopomóc Pracowni w gromadzeniu materiału historycznego i muzealnego.

Wszelkich informacji udziela kierownik Pracowni w godzinach przyjęć osobiście lub telefonicznie. Tel. 13-76.

ROZNE

— Rozpoczął się sezon karp. Codziennie pociągami osobowymi zaczęły przybywać do Wilna karpie z nowych odłowów.

TEATR I MUZYKA

— MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po Bernardyńskim. Dzisiaj, w środę wieczorem (o godz. 8 m. 15) powtórzenie wesołej komedii Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat”, w wykonaniu pp.: Wieczorkowskiej, Chanieckiej, Puchniewskiej, Borowskiego, Mrozeńskiego, Neubelta, Sieniewskiego, Utnika, Wollejk, Romana, w reżyserji Władysława Neubelta. Ceny miejsc niższe.

Przed inauguracją nowego sezonu, który nastąpi w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, dane będą jeszcze dwie premiery obecnego sezonu: komedia Feliksa Gandery „Góra serca”, oraz komedia Hicks'a i Dukes'a „Stare wino”.

Uwaga! Dyrekcja Teatru Miejskiego w Wilnie ponownie zawiadamia, że wszelkie zespoły jeżdżące w województwie wileńskim i nowogródzkim, a podsyłające się w afiszach jako: „Artyści scen wileńskich”, „Zespół wileńskich artystów”, lub „Powszechny teatr wileński” — nie mają nic wspólnego ani z Teatrem Miejskim w Wilnie, ani z aktorami wileńskimi. Miasta województwa wileńskiego i nowogródzkiego od października r. b. będą odwiedzane stale przez zespół Teatru Miejskiego z podaniem na afiszach „Teatr Miejski w Wilnie”.

— Inauguracja sezonu Teatru „Nowości”. Teatr artystyczny — literacki „Nowości” już w piątek, dnia 4 b. m. otwiera sezon przebojowym programem p. t. „Frontem do radości” — z udziałem wybitnych gwiazd scen warszawskich. Przedprzedaż biletów już we czwartek, 3 b. m. od godz. 12-tej.

KRONIKA ŚLONIMSKA

— Przesunięcie budki. Kiosk o którym tak melancholijnie pisaliśmy w poprzedniej kronice, został w całej swej „okazałości” przesunięty od trotuaru do jezdni i znajduje się tuż nad rynsztokiem u zbiegu ulic 3-go Maja i Żeromskiego. Jedyna jest nadzieja, że w czasie ulewny obfity strumień wody w rynsztoku uniesie ten „piękny” przybytek w nieznaną dal.

— Woda już dobra. Bardzo szybko inspekcja techniczna wodociągu miejskiego usunęła przyczyny zanieczyszczenia wody w Kolonii Urzędniczej.

— Upiększanie dziedzińca Starostwa. Obok pięknie w roku bieżącym wykonanego klombu otoczonego trawnikiem, obecnie dziedziniec Starostwa zyska na wyglądzie przez usunięcie starej, na polu walejącej się szopy. Na niedawno odbytym przetargu szopę tę nabył mieszkaniec Słoniwa p. Szych, który przystąpił już do rozebrania szopy. Na miejscu dawnej szopy nie stanie już dany budynek i widok z dziedzińca odkryty zostanie na ogrody i ulicę 3-go Maja.

— Okradzenie posła hr. Czapskiego. Z mieszkania pana posła Emeryka hr. Hutten — Czapskiego w lesnictwie Synkowiczów pow. Słonińskiego nieznanymi sprawcy, skradli drogocenne srebra i platerę z monogramami i herbem rodzinnym, tudzież zapasy żywności ze spiżarni mieszkaniowej. Złoczyńcy dostali się do pałacu przez lukę w czasie nieobecności domowników. Wysoce kosztowne straty z powodu kradzieży nie ustalono, gdyż p. poseł Czapski bawi w Warszawie. Prowadzone jest energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawców kradzieży.

GEST DETERMINACJI

Pisaliśmy onegdaj o tem, jak to pan Wilhelm Block dostał za jakieś oszustwo 6 miesięcy aresztu, przez pewien czas ukrywał się przed odsiedzeniem kary, onegdaj zaś wpadł podczas niefortunnego spaceru po górze Trzykrzyskiej w ręce policji, która w tym właśnie czasie urządziła tam obławę na rezydujące na tej górze myśliwcy. Otóż w dniu wczorajszym miał miejsce wypadek, stojący w związku przyczynowym z aresztowaniem Blocka.

SŁOSY CZYTELNIKÓW

Uniemżliwiona
obrona

Zona moja w końcu września 34 r. przeniosła się z Nieświeża do Wilna. W Magistracie nieświejskiej była wymeldowana 17 września. Nie wiedziała jednak, że trzeba złożyć w Urzędzie skarbowym meldunek na piśmie, a uczyniła to tylko ustnie. W roku bieżącym przysłało upomnienie o zapłatę podatku od lokali za kwartał IV. 34 r. Podatek wynosi 5 zł. Sio mi nie o sumę, lecz o „zasadę słuszności“, gdyż nie mogę się z tem pogodzić aby ktoś, opłacający podatek lokalowy za kwartał IV. w Wilnie, musiał jednocześnie płacić i za opuszczone przez się bieżące mieszkanie w Nieświeżu, za które, swoją drogą, opłacić musi i nowy jego lokator? Zwróciłem się do Urzędu Skarbowego, który mi wskazał złożenie odwołania przez Urząd Skarbowy do Izby Skarbowej. Wysłałem takie odwołanie, na które zostałem zawiadomiony kartą (opłaconą przezemnie 70 groszami), że „Urząd wzywa do złożenia znaczków stemplowych na sumę 3 zł. 50 gr. Wrazie niezłożenia znaczków podanie — nie niebędzie załatwione“. A zatem, żeby podanie o anulowanie 5 zł. było załatwione płatnik musi wypłacić: przesłanie podania poleconym listem 55 gr. + opłatę karty zawiadomienia 70 gr. + znaczki — czyli 3 zł. 50 gr. płaci 3 zł. 85 gr. — list polecony ze znaczkami 55 gr. — razem 5 zł. 65 gr. Czyli, żeby obronić swoje 5 zł. muszę wyłożyć na to 5 zł. 65 gr., to jest dopłacić na czysto 65 gr. za chęć bronięcia się. Ludzie bardziej „okrzesani“ twierdzą, że gdy idzie o mniejsze sumy, trzeba z rezygnacją machnąć ręką i płacić to, co Urząd Skarbowy chce, gdyż drogi obrony niema — Lecz czyż tak być powinno? — Może by który Urząd Skarbowy naszego województwa zechciał zabrać głos w tej sprawie? Tytuś się teraz mówi o „oszczędzaniu płatnika“, więc może by nasi posłowie do Izby Ustawodawczej zainteresowali się pytaniem: czy możliwym jest, żeby odwołanie kosztowało płatnika więcej, niż pobierana suma?

Jan Podhorski - Okołów.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„NA ZGLISZCZACH SZCZĘŚCIA“

„HELJOS“

Wojna amerykańska w połowie XIX wieku, niejednokrotnie była tematem filmów. Widać obliczenia wytwórni hollywoodzkich wykazują, że temat ten się podoba i wartołożyć pieniądze na realizację.

„Na zgliszczach szczęścia“ zawiera to wszystko, cośmy się przyzwyczaili oglądać w filmach amerykańskich: dobre zdjęcia, bogate dekoracje, tłumy statystów. Nazwiska Margaret Sullivan i King Vidora jako reżysera, mają swoją wymowę. Skoro mowa o reżyserii to wyraźnie przebiega dążność do jaknajpełniejszego wyzyskania momentów wizualnych. Stąd mamy ładne, nastrojowe obrazy plenerowe, rodzajowe sceny kostiumowe, wdzięczne fragmenty. King Vidor wyniósł taką tradycję jeszcze z czasów filmu niemeo. Kino występuje u niego w najpełniejszej swych prawach. Jednocześnie jednak powstawa luka w innej dziedzinie. Zatarła się cała podbudówka psychologiczna, przejęcia duchowe bohaterów, ich przemiana w ogniu wojny. Jest to wszystko na filmie — ale błado i nie proporcjonalnie w stosunku do całości. Przeróbka dzieła literackiego na scenariusz pod kątem wydobycia maksimum pierwiastków filmowych zachwiała równowagę. Psychologizowanie zabija film, ale bez rozwinięcia należytej treści wewnętrznej wytworza się pływaczna. Złoty środek — oto cel i trudny do zgrzyżenia orzech. Niejeden rutynowany reżyser na tym się potknął, pieszadając w jednym lub drugim kierunku.

Film King Vidora zobaczyć warto, choćby dla tych wzruszeń, przez które reżyser wraz z aktorami umiejętnie widza prowadzi.

Tad. C.

Nowa zdobycz
Radja

Odbiorniki stereofoniczne

Wśród radioamatorów rozeszła się ostatnio wiadomość o niezwykle doniosłej zdobyczy radiowej, która stanowi będzie niewątpliwie nową erę w historii radiofonii. Podobno jedna z czołowych fabryk radiowych przygotowuje na sezon obecny nowego typu odbiorniki, w których po raz pierwszy zastosowane zostało stereofoniczne odtwarzanie dźwięków. Efekt stereofonicznego odbioru jest zdumiewający. Dźwięki posiadają niespotykaną dotychczas wyrazistość, okrągłość brzmienia i miękkość tonu. Głos ludzki i każdy instrument muzyczny zachowuje w audycji swą naturalną barwę dźwiękową, dzięki czemu ma się wrażenie bezpośredniego słuchania wykonawcy.

Wieczór bezpretensjonalny
„w Lutni“

Uszczuplony chwilowo zapewne ze spół operetkowy „Lutni“, nie chcąc próżnować po powrocie z urlopu sprwadził Olę Obarską i doangażowałszy Świętochowskiego, oraz Z. Rewkowskiego, wystąpił z „Wieczorem Bezpretensjonalnym“ wypełnionym piosenkami i tańcami, z dodatkiem kilku skeczów i świetnej parodji Chóru Dana.

Jak było do przewidzenia przedstawienie to ściągnęło do „Lutni“ tłumy publiczności stęsknionej za starymi znajomymi.

Trzeba stwierdzić, że ci ostatni nie zawiedli i dali doskonale widowisko, co tembardziej należy podziwiać, że zmontowane zostało w przeciągu kilku zaledwie dni. Gwiazdą wieczoru była Ola Obarska, która jako wykonawczyni szeregu piosenek wniosła na scenę swą młodość, wdzięk, werwę i temperament, czarując publiczność uśmiechami, finezją i subtelnością interpretacji.

Wieczór rozpoczął się dwoma piosenkami (Monopole i Cocktail) w doskonałym wykonaniu Z. Rewkowskiego i Świętochowskiego. Dowiepne piosenki wprowadziły od razu właściwy nastrój. Następnie odśpiewała Obarska wzruszającą głęboko śliczną piosenkę p. t. „Pokoik na Hożej“, oraz „Nadejdą takie dni“, witana przez publiczność gorąco i serdecznie.

Z kolei zespół baletowy z Martówną na czele, pięknie odtączył scenę baletową „Myśl“, poemem Tatrzani i Lubowska odegrali skecz „Tale-rze“. Niezawodny humor Tatrzaniego powodował stałe wybuchy śmiechu, a Lubowska sekundowała mu dzielnie. Nastąpiły jeszcze piękne piosenki w wykonaniu Obarskiej i Świętochowskiego, poczem zespół żeńskich rewellersów odśpiewał dwa zgra

bne utwory o charakterze lirycznej groteski.

Nastąpiła część druga. Jeśli pierwszą część nazwać można dobrą, to druga była doskonałą. Zaczął ją niezwykle kulturalnie napisany skecz „Dyktator“, w wykonaniu Obarskiej i Tatrzaniego, przyczem Obarska pokazała tu jak zdolną jest aktorką dramatyczną i komediową. Skecz ten nie jest bowiem łatwy do grania i musi być wykonany przez b. dobrych aktorów, by cienka jego pointa, wystąpiła wyraziście.

Jak zawsze niezawodni Martówna i Ciesielski odtączyli w dalszym ciągu programu apaszkową scenkę baletową „Pod Latarnią“, oraz efektowny balet „Czarne i białe“. Potem Obarska wraz z Rewkowskim i Świętochowskim odśpiewała piosenki „Przechodzień“ i „Dancing“ tę ostatnią po angielsku, oraz piosenkę francuską. Bardzo podobała się publiczności we fraku, zdobywając ciągle rzęście oklaski, zwłaszcza po piosence połączonej z tańcem, który trzeba było bisować.

Gwóździem wieczoru był „Chór Ojdana“, stanowiący doskonałą parodię popularnego „Chóru Dana“, który na zakończenie zaśpiewał piosenkę aktualną o „Lutni“ i dyr. Z. Śmiałowski. Poszczególnymi przedstawicielami Chóru Ojdana byli J. Ciesielski, Z. Rewkowski, J. Świętochowski, M. Tatrzaniecki i Wyrwicz Wichrowski.

Duża zasługa powodzenia wieczoru przypada J. Świętochowskiemu, jako autorowi szeregu piosenek i doskonałemu akompaniatorowi, oraz K. Wyrwicz - Wichrowskiemu, który w roli zapowiadacza wypowiedział mocne słowa, przeważnie nowych, a zawsze doskonałych. (wł. l.)

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Nowe boisko sportowe
gimnazjum Zygmunta Augusta

Przy ulicy Góra Boufallowa, od strony wylotu jej na Małą Pohulanek, tuż za okazałym gmachem, zajmowanym obecnie przez gimnazjum męskie im. kr. Zygmunta Augusta, znajdował się rozległy beznajny plac.

Plac ten, o zniwelowanej gładkiej powierzchni i regularnych kształtach wydłużonego czworoboku, wznoszący się ponad poziomem, opadającej wódki Mickiewiczowskiej, ulicy Góra Boufallowa, posiadał wszelkie warunki na uczynienie zeń pierwszorzędnej boiską: dużo przestrzeni powietrza i słońca, a ponadto jeszcze piękną panoramę Wilna.

Mimo to przez szereg lat plac ten był, że się tak wyrażymy „puszczony samopas“: łobuziaki uliczne kopali tu piłkę, młodzież hasała na rowerach, wieczorami palali się tam parki miłosne, w późniejszych zaś godzinach różne męty uliczne urządzały pijackie libacje...

Ponadto, wcześniej niż wybudowano wileńską prywatną poniżej placu, przebiegała przezeń najkrótsza droga z Pohulanek na ulicę Portową. Była to ścieżka, zbiegająca po zboczach wzgórza, na szczycie którego mieścił się opłyszyny przez nas plac, po położonej w dole ulicy Portowej. Budowa wille, która rozsiadła się wprost tej drożki, w połowie wzgórza, położyła kres cyrkulacji pieszej w tym kierunku, a szkoda, bo można tu było raczej spodziewać się zamiany tej wygodnej drożki na normalną ulicę niż jej całkowitej likwidacji!

Obecnie w losach placu zaszła zmiana zasadnicza. Oto gimnazjum Zygmunta Augusta, w wyniku kilku letnich oszczędności w administracji, potrafiło uciąć kapitał, wystarczający na nabycie tego, sąsiadującego z gimnazjum placu by urządzić na nim boisko dla swych wychowanków.

Po ubiciu tranzakcji z właścicielami placu, kierownictwo gimnazjum przystąpiło do robót adaptacyjnych, które w chwili obecnej są już bardzo zaawansowane.

Cały plac zostanie ogrodzony sztachetami ze słupków żelaznych i siatek drucianej. Słupki te od strony Alei Róż i wille, gdzie woda deszczowa rozmywała nieuregulowane zbocza placu, będą wpuszczone w rodzaj wału betonowego, który ochroni na przyszłość tę partję placu przed zniszczeniem, od strony zaś ulicy Góra Boufallowa, gdzie krawędź placu przebiega wierzchem solidnie urządzonej skarpy słupki te wpuszczone są w kwadratowe bloki betonowe, wkopane do ziemi.

Ponieważ plac stał się prywatną własnością gimnazjum, i został zamknięty dla użytku publiczności, wejście

na plac od strony ulicy zlikwidowano i w miejscu tem montuje się nały wał betonowy dla wpuszczenia weń sztachet.

Nowe wejście na plac będzie się mieściło od strony dziedzińca gimnazjalnego, w którym to celu przebito ślepy dotychczas mur, łączący gmach gimnazjalny z budynkiem pomocniczym, a wznoszący się od strony placu.

Na nowym placu sportowym umieszczone zostaną: siatkówka, koszykówka, a być może i korty tenisowe, zaś dwa dotychczasowe niewielkie boiska na dziedzińcach wewnątrz murów gimnazjalnych wykorzystane zostaną prawdopodobnie na urządzenie tam klubów kwiatowych...

Nowe to boisko szkolne, w połączeniu ze wznoszącym się naprzeciwko, nowoczesnym, gmachem „Domu Akademickiego“, przyczyni się w niemałym stopniu do podniesienia wyglądu tego zakątka miasta.

„Przechodzień“

GRAMY W BRIDGE'A

Lekcja Nr. 2

Zgłoszenie „6 lew“ — nosi nazwę małego szlema, „7 lew“ — wielkiego szlema.

Celem gry jest zdobycie robra, który składa się z dwóch części, albo partji.

Dla zdobycia, albo ukończenia pierwszej partji inaczey zwanej manasz uzyskać trzeba 30 punktów w lewach.

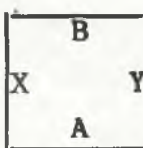
Punkty te uzyskać możemy odrzucając, zgłaszając i robiąc naprz. „3 bez atu“, „4 piki“, „4 kier“, „5 karo“ albo „5 trefli“, względnie kolejno rami, robiąc przedtem, naprz. „3 kier“ = 24 punkty, a potem „2 pik“ = 18 punktów.

Dla zdobycia drugiej partji i tem samem robra uzyskać należy 40 punktów w lewach, przy czem nadmiar punktów uzyskanych na pierwszej partji do drugiej się nie zalicza.

Ważny teraz przykład licytacji narazie, jednak, bez analizy rozkładów.

Gracz A., będąc na ręku, gdyż sam dzielił (w brydżu, więc, pierwszy licytuje nie ten, komu się pierwsze dało karty, lecz sam dzielący) odzywa się: 1 trefl.

Dla uproszczenia opisu licytacji, rysujemy raz jeszcze stół z oznaczeniem grających



Tak, więc, licytacja rozpoczęła się odzywką gracza A.

Lekcja Nr. 2

Zgłoszenie „6 lew“ — nosi nazwę małego szlema, „7 lew“ — wielkiego szlema.

Celem gry jest zdobycie robra, który składa się z dwóch części, albo partji.

Dla zdobycia, albo ukończenia pierwszej partji inaczey zwanej manasz uzyskać trzeba 30 punktów w lewach.

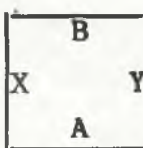
Punkty te uzyskać możemy odrzucając, zgłaszając i robiąc naprz. „3 bez atu“, „4 piki“, „4 kier“, „5 karo“ albo „5 trefli“, względnie kolejno rami, robiąc przedtem, naprz. „3 kier“ = 24 punkty, a potem „2 pik“ = 18 punktów.

Dla zdobycia drugiej partji i tem samem robra uzyskać należy 40 punktów w lewach, przy czem nadmiar punktów uzyskanych na pierwszej partji do drugiej się nie zalicza.

Ważny teraz przykład licytacji narazie, jednak, bez analizy rozkładów.

Gracz A., będąc na ręku, gdyż sam dzielił (w brydżu, więc, pierwszy licytuje nie ten, komu się pierwsze dało karty, lecz sam dzielący) odzywa się: 1 trefl.

Dla uproszczenia opisu licytacji, rysujemy raz jeszcze stół z oznaczeniem grających



Tak, więc, licytacja rozpoczęła się odzywką gracza A.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Wilna

Komitet Turniejowy Mistrzostw Tenisowych Wilna organizowany w dniach 5 i 6 września na kortach Klubu Prawników zawiadamia, że w programie turnieju, ze względu na krótki okres jego trwania, przewidziane są jedynie gry otwarte, pojedyncze dla pań i panów, double panów i mixty.

Turniej dla juniorów, pań i panów klasy „B“ oraz panów starszych wiekiem, odbędzie się w specjalnym terminie po mistrzostwach.

Do turnieju o mistrzostwo Wilna dopuszczone zostaną jedynie

DALSZE WYNIKI

polskich jeźdźców w Rydze

RYGA. W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Rydze rozegrano konkurs o nagrodę ministra spraw wojskowych Łotwy. Konkurs składał się z 2 części.

W całości po zliczeniu punktów karnych i czasu zawodników ustalono następującą kolejność nagród:

- 1) Por. Broks na Kłajps 4 pkt.
- 2) Por. Ozols na Nargusie 8 pkt.
- 3) Por. Gutowski na Warszawiance 8 pkt.

Polska — Belgja — Węgry

Zapowiadany od paru dni między państwowy trójmecz Belgja — Polska — Węgry ostatecznie dochodzi do skutku.

Zawody odbędą się w Warszawie na Stadjonie Wojska Polskiego w dniu 20 września, a organizowane będą przez P. Z. L. A. w porozumieniu

z Związkiem Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy.

Możliwe jest, że obok punktacji za trójmecz, prowadzona będzie oddzielna punktacja w meczach Polska — Belgja i Polska — Węgry, które to mecze rozgrywane będą o specjalne nagrody wędrownie.

Przy równej ilości punktów decydował krótszy czas przebiegu. Ogółem Polacy na 27 nagród zdobyli 16.

W wyniku rozgrywki linja partnerów A — B, zamiast 9-ciu lew przy kolorze atutowym karo, wzięli 11 lew, czyli zrobili „5 karo“.

Jakież oni mają z tego korzyści? Sporządźmy wykres zapisu brydżowego.

Wobec tego, żeśmy zgodnie z zapowiedzią zrobili „3 karo“, otrzymujemy po naszej stronie na partję 21 punktów (3 lewe w karo po 7 punktów każdy = 21), na dole a także na górę, ponad linją poziomą, stała nagroda za wykonanie zapowiedzi, tak zwaną dobrą grę, która wynosi przed partję 50 punktów.

Wiemy jednak, że zamiast „3 karo“, zrobiliśmy „5 karo“.

Otóż za każdą nadrobioną lewę przed partję (czyli przed ukończeniem pierwszej partji) otrzymujemy również premję, piszącą się na górę po 50 punktów.

Razem więc uzyskaliśmy na górę za 2 lewe nadrobione i za „dobrą grę“ — 150 punktów.

Lekcja Nr. 3 ukaże się w piątek 4 b. m.

Ugo.

Ugo.

Ugo.

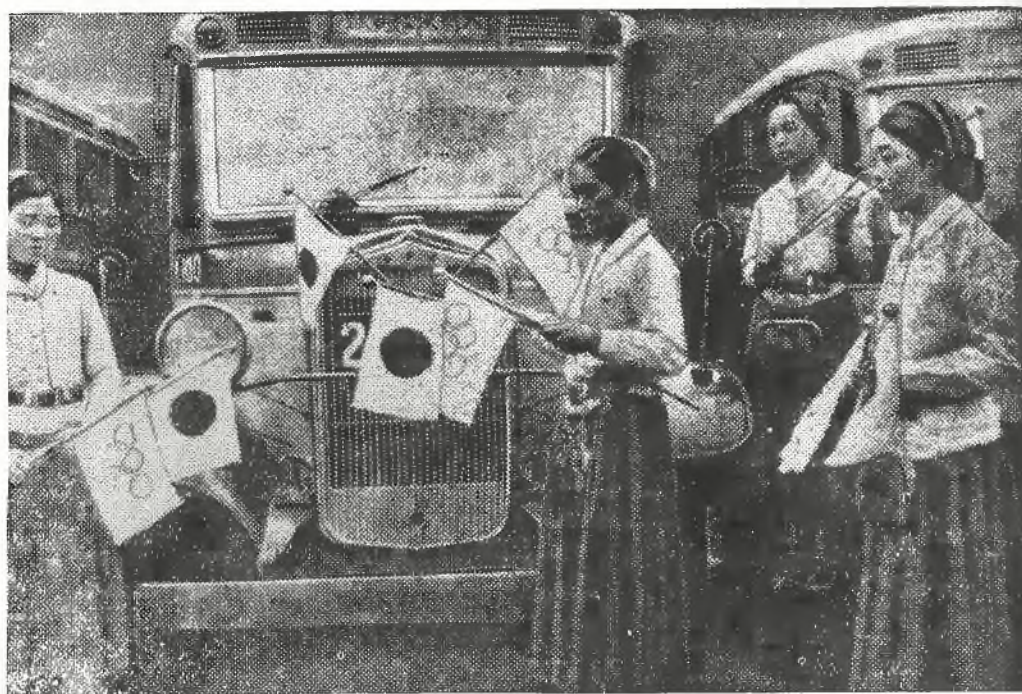
Ugo.

Ugo.

Ugo.

Ugo.

Ugo.



Tokio zajęte jest obecnie wybieraniem komitetu olimpijskiego na Olimpiadę w roku 1940. Na zdjęciu konduktorki autobusów miejskich zdobią swe wozy chorągiewkami olimpijskimi.

Tokio pod znakiem kół olimpijskich

Keppel nie ukończył biegu
W RYDZIE

RYGA. W niedzielę odbyły się w Rydze międzynarodowe regaty wioślarskie. Z Polski startował znany wioślarz wileński Keppel. Polak startujący w jedynkach niestety nie ukończył biegu i oczywiście nie został sklasyfikowany.

Ostateczne składy
na mecz z Łotwą i Jugosławją

Jak już podaliśmy, w najbliższą niedzielę Polska rozegra dwa mecze pikarskie w Białogrodzie z Jugosławją a w Rydze z Łotwą. Na te mecze ustalono następujące ostateczne składy.

Z Łotwą Polska walczy w składzie: Rudnicki, Doniec, Szczepaniak, Lesiak, Cebulak, Zizko, Szwarl, Piątek, Wostal, Matjas, Miller. Rezerwowymi są Tatuś, Piec i Pawłowski.

Do Jugosławji wyjeżdża drużyna w składzie: Madejski, Martyna, Gałkeki, Kotlareczyk 2-gi, Wasiewicz, Dytko, Piec, 1-szy, Szerfka, Peterek, God, Wodarz. Rezerwowymi są Andrzejewski, Musielak i Joks.

Obie reprezentacje wyjeżdżają z Polski w najbliższy czwartek dnia 3 września.

Polacy w biegu

dookoła Rumunji

BUKARESZT. Drugi etap biegu kolarskiego dookoła Rumunji prowadził z Focsani do Iacu na dystansie 227 km. Pierwsze miejsce zajął Rumun Tudose.

Z Polaków w pierwszej dziesiątce sklasyfikowali się jedynie Duda (na 8 miejscu). Zeszlonożny zwycięzca Daniel Zygmunt zajął dalekie miejsce. Daniel Leon wycofał się. Wycofał się o-baj Francuzi, tak że drużyna francusko rumuńska została zdekompletowana.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi Niemiec Busset.

W poniedziałek kolarze odpoczywali.

Nieszczeniwy wypadek
Napierały

ŁÓDŹ. Na torze kolarskim w Heleńowie odbyły się zawody kolarskie z udziałem czołowych zawodników Polski.

Głównym punktem programu był wyścig amerykański parami na 100 km. (250 okrążeń toru z 10-ma finiszami co 25 okrążeń). W czasie tego biegu zanotowano szereg wypadków, m. in., Napierała doznał złamania obojczyka a zawodnicy łódzcy Kołodziejczyk, Jaskólski i Kolski odnieśli szereg obrażeń. Napierała przewieziono do szpitala św. Józefa.

W biegu pierwsze miejsce zdobyła para warszawska Poponczyk — Ofekki 64 pkt., w czasie 2:43:20 parą Kapiak — Stahl 43 pkt., i parą łódzką Hoisajder - Kołodziejczyk.

Reprezentacja Polski
na wyścig Berlin —
Warszawa

Polski Związek Tow. Kolarzskich wyznaczył na wyścig Berlin — Warszawa następujący skład naszej reprezentacyjnej dwunastki:

Kapiak Józef, Kapiak Mieczysław, Kiebasa, Kluj, Ołocki, Oszejnikow, Rytter, Starzyński, Targoński, Wasilewski, Zagórski, Zieliński.

Rezerwa: Zygmunt Cieniewski, który prawdopodobnie zastąpi rozbitego Kluję oraz Ignaczak.

„Gazeta Polska”

„NEUTRALNOŚĆ” FRONTU LUDOWEGO

PARYŻ, w sierpniu.

W chwili, wyjątkowo trudnej rozygrywki dyplomatycznej, front ludowy płata bezustannie własnemu rządowi niemiłe figle. Nikt jak swój! Niema dnia, aby stronnictwa frontu nie wystąpiły z jakimiś manifestacjami, idącymi wyrażnie pod włos ofi- cjalnej akcji rządowej. Co gorzej towarzysze wypowiadają się bezceremonialnie w imieniu rządu. Każdy rzecznik partyjny, syndykalista, socjalista czy komunista robi minę dyplomaty, znajomego wszystkiej tajniki państwowości. Ponęca, mentoruje, karci. Gabinet czuje się tym bardzo niemile obciążony, tym bardziej, że nie przysługuje mu prawo protestu czy energicznych zaprzeczeń wobec podnieconej masy swych mocodawców.

Pisma rządowe, nie chwalące bujowych wycieczek frontowej lewicy, muszą się zadowolić wstydliwym przemilczeniem wieców i krańcowych przemówień. Wielki krzyk podnosi tylko opozycja, wyrażając obawę, że podjudzania i ataki frontu ludowego mogą wciągnąć Francję w jaknajgorsze komplikacje. Trzeba jednak stwierdzić obiektywnie, że opozycja dużo ostatnio straciła na autorytecie. Za często dla przyzwywania białych lub opierając się na niesprawdzonych plotkach uderzała na alarm, atakując ministrów personalnie, miast, w danej, zbyt poważnej, koniunkturze do pomocy rządowi konstruktywną krytykę, inspirowaną przez pobudki ogólne państwowe.

Miał przedziwne bajek o wilku, o wyrokaś śmierci i zamachach stanu wystarczyłoby przytoczyć bezsporne teksty, oświadczenia wystąpienia dzisiejszej większości rządowej, rażąco sprzeczne z jawną robotą dyplomatyczną Francji. Wystarczyłoby podkreślić, że p. Salengro, w Lille, zapowiedział, że naciskiem „że zważył skrupulatnie swe słowa i występuje jako członek rządu” wyraził przekonanie, że rychło proletariaty Niemiec i Austrii strząsną faszystowskie jarzmo. Wystarczyłoby wrzescie wyrazić ubolewanie, że nazajutrz po oficjalnym francuskiej, proponującej bezwzględny neutralność wobec hiszpańskiej wojny cywilnej, członkowie rządu brali udział w wiecach, domagających się wysłania do Madrytu armii i samolotów. Możeby wówczas wyrażać tu opinie umysłów umiarkowanych — usprawiedliwione ostrzeżenia opozycji poskutkowały i nie doszłoby do niesłychanego, obrzymania wiecu w cyrkowo — cyklistowskim stadionie: Bufo!

Wice ten został zwołany przez stronnictwa, ugrupowania i syndykaty rządowej większości w dniu, w którym Niemcy i Włochy, w myśl francuskiej propozycji, ogłosiły zakaz wywozu broni i samolotów do Hiszpanii. Widowisko to, w obecności kilkudziesięciu tysięcy ludzi, zostało zainscenizowane w sposób teatralny. Gwoli podniesienia ducha zaprzetowano tłumom autentyczną „mili-ejantkę” hiszpańską, która królowała na środku estrady, w pełnym rynsztunku, z bronią w ręku i przepasaną ładownicami. Panna Maria Luisa de Labra — tak się zwała ta czerwona amazonka — przemówiła do obecnych rzecznymi słowy:

„Bratni frontie ludowy — wspomóżcie hiszpański front ludowy, dajcie mu armaty i samoloty. Precz z

hiszpańską neutralnością! Nasza wojna jest naszą wojną!”

Zagrzmiały oklaski i orkiestra zagrała „internacjonalke”.

Po czym zgotowano szumną owację delegacji ze sławnej fabryki kulomiotów Hotchkiss. Przemaszewowała ona przed estradą, podnosząc do góry zaciśnięte pięści, tudzież wnosząc okrzyki:

„Na własną rękę będziemy wyrabiać karabiny maszynowe dla bratniego rządu! Poświęcimy hiszpańskiemu frontowi ludowemu naszą pracę! Precz z faszystowską tyranią! Niech żyje wolność europejskiego proletariatu! Niech żyją Sowiety!”

Podbny entuzjazm wywołali robotnicy z fabryki aeronautycznej Blocha, którzy za własne pieniądze zakupili dla madryckiego rządu dwa wielkie samoloty. Po czym oklaskiwano zawzięcie rozmaitych zagranicznych delegatów, emigrantów — antyfaszystów włoskich, niemieckich, witając ich wrogimi okrzykami pod adresem sąsiedzkich rządów. Gdy skończył się ten pokaz, rozpoczęły się przemówienia członków przywódców. Z małymi odmanami wszystkie oparte były na tym samym wzorze, na teście sofistycznej myśli przewodniej: neutralność oznacza zaniechanie bezpośredniej interwencji ale nie wyklucza bynajmniej jaknajszerszych dostaw broni legalnemu rządowi hiszpańskiemu. Poza tym chodziło wszystkim wyraźnie o skompromitowanie rządu o węganie go volens nolens do interwencyjnej kampanji. W imieniu stronnictwa socjalistycznego p. Zyromski oświadczył:

„Prawdziwa neutralność polega na tym, aby handel z legalną Hiszpanią nie podlegał żadnym ograniczeniom. Jestem przekonany, że wyrażam tu również zdanie moich towarzyszy partyjnych, znajdujących się w rządzie”.

Lewicowy radykał doszedł do następującego dość nieoczekiwanego wniosku:

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzieliali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedruowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sprzeczne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Jestem pewien, że rząd powita radośnie tę akcję mas, która mu dopomaga w jego istotnej polityce, zmieniając do efektywnej obrony hiszpańskiej wolności”.

Sekretarz generalny stronnictwa komunistycznego tak sformułował swe stanowisko:

„Przez neutralność zrozumieć należy rezygnację z interwencji ale nie blokadę hiszpańskiego frontu ludowego. Taka interpretacja byłaby sprzeczna z mocarstwowymi interesami Francji”.

Wrzescie Racamond komunistyczny wice-sekretarz generalny konfederacji pracy oświadczył:

„W imieniu 5-ciu milionów zrzeszonych syndykatów domagam się pełnej swobody dostaw broni i samolotów hiszpańskiemu rządowi. Tak pojmuję pełną i sprawiedliwą neutralność”.

Te oszałamiające paradoksy wy-powiedziane zostały przed areną „Bufo” w chwili kiedy rząd francuski znajduje się w sytuacji dyplomatycznej wiele zawilej, kiedy Berlin i Rzym zgodziły się konkretnie na paryską propozycję, kiedy Rzeczpospolita dwuletnią służbę wojskową, a doktor Schacht w dość enigmatycznej misji, zjechał do Paryża.

Rząd wyzwał snąć, że manifestacja w Bufo postawi go w kłopotliwym położeniu. Zdecydował więc ją zignorować. Zaden z ministrów pomimo usilnych nalegań komunistów, nie wziął udziału w demonstracji. Organ

p. Leona Bluma „Populaire” ogłosił krótkie tylko i mocno „przeecenzurowane” sprawozdanie w najdyskretniejszym kąciku. Podobnie postąpili organy radykalne. Tylko komunistyczna „Humanité” triumfuje rozpisując się na całą pierwszą kolumnę, a p. Thorez robiąc, w publicznym liście gorzkie wymówki p. Blumowi za to, że zjadł śniadanie z Schachtem ubolewa jednocześnie, że premier wykaże tak mało cywilnej odwagi i, że się nie znalazł w Bufo, jak mu to nakazywał jego partyjny obowiązek.

Jest więc aż nadto jasne, że kampania interwencyjna, której najtrudniejszym wyrazem był wiec w Bufo, jest zakulisowo kierowana, przez — Komintern. Boć nawet socjalistyczny i radykalni przywódcy, którzy wzięli udział w tej demonstracji, są znani ze swych komunistycznych inklinacji.

W chwili, kiedy rządowi udało się doprowadzić do pewnego dyplomatycznego odprężenia Komintern — na podstawie być może nowych instrukcji — działa tak, jak gdyby chciał naprawdę doprowadzić do awantury, jak gdyby chciał, poważniejszy Francję „na amen” z antysowieckimi sąsiadami, wciągnąć Europę zachodnią w najprzekrwieniejsze konflikty.

Rząd się temu, jak może opiera, co wywołuje pewien rozłam w łonie frontu ludowego, jak tego dowodzi wymiana cierpkich listów między Thorem i Blumem.

Henryk Korab-Kucharski.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ciekawe orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie moratorium hipotecznego i przerachowania złotych dolarów

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie w niezwykle ciekawej sprawie, dotyczącej moratorium sum hipotecznych i przerachowania dolarów amerykańskich. W r. ub. Br. Januskiewiczowa wystąpiła z pozwem przeciwko Rabinowiczom o wydanie nakazu zapłaty sumy kapitałowej 1700 dolarów w złocie oraz 136 dol. w złocie tytułem odsetek, czyli razem o 1836 dol. w złocie lub sumy w złotych obiegowych, stanowiącej równowartość dolarów złotych według kursu na giełdzie warszawskiej w przeddzień zapłaty, wyjaśniając, że suma powyższa, zabezpieczona na hipotece nieruchomości pozwanym, należy się do nich na mocy aktu z dnia 29. 11. 1932 r., zeznanego na rzecz Oguszkiewiczowej, która scedowała ją powódce wraz z odsetkami.

Sąd Okręgowy powództwo Januskiewiczowej w trybie nakazu zapłaty uwzględnił. Pozwani Rabinowicze zgłosili sprzeciw, twierdząc, że sporna należność powstała jeszcze w 1930 r., — gdyż za aktem z dn. 28. 11. 1930 roku Rabinowicze zapisali na rzecz Januskiewiczowej kaucję w wysokości 2400 dol. na zabezpieczenie weksli, że w dn. 29. 11. 1932 r. strony dokonały tylko obrachunku, z którego wynikało, że zadłużenie Rabinowiczów względem Januskiewiczowej wynosi 1700 dolarów, i co do tej sumy Rabinowicze kaucję zamienili na czysty wpis. Rabinowicze uważają, że do sprawy tej winna być zastosowana ustawa moratoryjna z marca 1933 r. i wobec tego żądanie Januskiewiczowej jest przedczesne. Za równo Sąd Okręgowy w trybie zarzutów, jak i Sąd Apelacyjny stanęły na formalnym stanowisku, że czysty wpis został dokonany po 1 lipca 1932 roku i z tego względu nie mają zastosowania ulgi w zakresie oprocentowania i terminu spłaty wierzytelności. Poza tym Sąd Apelacyjny nadmieniał, że w związku z rozporządzeniem Prez. Rzpl. z dn. 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych dłużnik może zapłacić wierzytelność w obiegowych złotych polskich według kursu na giełdzie w przeddzień zapłaty i że strony mogły dolar złoty, który jest notowany na giełdzie, przyjąć dla wyrażenia wierzytelności.

Od tego wyroku Rabinowicze odwołał się do Sądu Najwyższego, który uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego i skargę kasacyjną uwzględnił, podając nast. motywy:

Skarga kasacyjna zarzuca, iż Sąd Apelacyjny błędnie uznał, iż sporna wierzytelność, jako zabezpieczona hipoteką umowną po 1 lipca 1932 r. nie podpada pod przepisy ustawy moratoryjnej. Zarzut ten podlega uwzględnieniu. Ustawa z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w art. 12 p. 3 zastrzega, że postanowienia jej nie dotyczą, między innymi „wierzytelności, powstałych po dniu 1 lipca 1932 r. Z powyższego literalnego brzmienia przepisu wynika, że data 1 lipca odnosi się do momentu powstania wierzytelności, t. j. do chwili, kiedy zawiązany został stosunek zobowiązaniowy między dłużnikami i wierzycielem, a nie zaś do momentu zabezpieczenia już dawniej istniejącej wierzytelności na hipotece. Wprawdzie ustawa wymaga, aby wierzytelność była hipoteczna, ale ustawa nie wymaga, żeby to zabezpieczenie hipoteczne było dokonane we wcześniejszym niż 29 marca 1933 r. terminie. Z tych względów Sąd Najwyższy staje na stanowisku, że aczkolwiek wierzytelność była zabezpieczona po 1 lipca 1932 roku, ale jednak przed 29. 3. 1933 r. to jednak stosuje się do niej moratorium.

Również słuszny jest — powiada Sąd Najwyższy — i drugi zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący zasądzenia spornej należności w dolarach w złocie. Sąd Apelacyjny niesłusznie uznał, że należność winna być zapłacona w dolarach w złocie. Ważność zastrzeżenia w umowie stron należało ocenić we dług praw, obowiązujących w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a ponieważ przez uchwałę Kongresu z dn. 5. 6. 1933 r. wszelkie klauzule zobowiązań, dające wierzycielowi prawo do wymagania zapłaty w złocie uznane zostały za przeciwne dobru publicznemu i postanowione zostało, że każde takie zobowiązanie może być obciążone przy zapłacie dolar za dolar w momencie, będącej w chwili zapłaty prawnym środkiem obiegowym — zastrzeżenie o zapłacie w dolarach w złocie winno być uznane za bezskuteczne.

—»»»—

Podatek dochodowy od zysków sanowanych osób prawnych

W ostatnich latach wiele osób prawnych, posiadających zadłużenia z tytułu kredytów towarowych lub inwestycyjnych, zaciąganych w latach dobrej koniunktury, uzyskuje od swych wierzycieli bonifikaty zadłużenia, polegające na skreśleniu zaległych odsetek lub części długów w kapitale. Uzyskiwane tą drogą przychody, o przyjętej w praktyce nazwie zysków sanacyjnych, obracają spółki akcyjne najczęściej na pokrycie strat z lat ubiegłych oraz na utworzenie lub powiększenie funduszy rezerwowych. Ponieważ zyski sanacyjne stanowią u osób prawnych pozycję, podlegającą podatkowi dochodowemu bez względu na to, czy są uzyskiwane na skutek układu sądowego, czy też na drodze dobrowolnej ugody — przeto zainteresowane spółki chcą uzyskać zwolnienie otrzymanych bonifikat od podatku dochodowego, występując z odpowiednimi podaniami do min. skarbu, które w przeważającej wię-

skości wypadków podatek, przypadający od zysków sanacyjnych, umarza. Ostatnio, w związku z coraz liczniejszą napływającą podaniami tego rodzaju, minister skarbu, realizując jedną z uchwał Rady Gospodarstwa, powołał do życia przy dep. podatków i opłat specjalną komisję opiniującą, składającą się z dwóch przedstawicieli Min. Skarbu oraz jednego przedstawiciela z Min. Przemysłu i Handlu. Współudział tej komisji, która oceniać będzie zgłoszone wnioski osób prawnych o umorzenie podatku od zysków sanacyjnych przedewszystkiem pod kątem widzenia celowości sanacji i jej spodziewanego wpływu na przyszłą rentowność przedsiębiorstwa — ma na celu jednolite unormowanie zasad, stosowanych przy rozpatrywaniu poda-

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM LOPP.

Międzynarodowy kongres lotniczy w Warszawie



W ratuszu warszawskim odbył się kongres lotniczy, w którym wzięło udział 75 delegatów z 20 państw. Na zdjęciu prezydent kongresu. W górnym rzędzie trzeci z prawej prezydent polskiego aeroklubu książę Radziwiłł

JERZY WYSZOMIRSKI

(43)

TRUD PRAWDY

Powieść

Roman drogą pewnych skojarzeń, przypomniał sobie (a zrozumiał, dłażego), wiersz Lermontowa, który nosi tytuł „Sen”. Właściwie nie umiał go napamięć; przeczytał tylko kiedyś, prawdopodobnie wówczas, gdy otrzymał od ojca kindżały dagestańskie i sięgnął pod ich wrażeniem do poezji Lermontowa. Nauczył się wówczas wiersza tego poety o kindżałach, ale nie ten wiersz przyszedł mu teraz na pamięć, tylko tanten, odczytany przypadkiem i zapewne pobieżnie. I właściwie nic w tym wierszu o Kaukazie nie było, tylko jedno słowo: „Dagestan”. Natomiast mówił on o jakimś żołnierzu, który umierał z dymiącą w piersi raną, i o tem, że w tej samej chwili jego ukochana, gdzieś daleko, daleko, miała sen, i w tym śnie widziała, jak znajomy trup leżał z dymiącą w piersi raną. Roman poczuł się nieswojo, przysnął się mocniej do ojca i rzekł:

— Nie, nie znam żadnego wiersza o Kaukazie.

Pułkownik podniósł się, przeszedł kilka kroków po pokoju, wrócił na poprzednie miejsce i stojąc zapytał:

— Jest jeden piękny wiersz Puszkina. Nie znasz go?

Odetchnął, jakby nabierał tchu i począł recytować

Kaukaz podo mną. Sam na wysokości
Stoję nad śniegiem u brzegu przepaści.
Orzeł, co wzniósł się z dalekiego szeptu,
Narówni ze mną zawisł nieruchomo...
Stąd, jak się rodzą potoki, oglądam,
I ruch najpierwszy widzę groźnych lawin...

Nagle rozrzucił ramiona, i z piersi jego dobył się okropny krzyk. Nie był to właściwie krzyk, tylko przeraźliwy chrap, jakby rzeźnienie okrutne, pełne męki; ostatni głos cierpienia, wydany przez człowieka na ziemi. W tem rzeźieniu, o którym trudno powiedzieć, jak długo ono trwało, zamknął się wszystek strach śmierci człowieka konającego, cała groza przed nieznanem, które na niego czeka, i wszystek żal za życiem, które ktoś mu nagle, niespodziewanie, niesprawiedliwie odbiera. Ktoś oto wyrządał pułkownikowi najcięższą krzywdę, przed którą nie było ucieczki i ratunku. Otwierała się przed nim ciemność, o której nic nie wiedział. Jego błędne oczy już ją ogłądały, ale ostatnim wysiłkiem życia ogłądały także rwące się, ginące, pomieszczone i postrzępione obrazy świata, z którego wydzieraała go w tej chwili czyjaś wola, czy też jakieś ostateczne, nieodwracalne prawo. Leciła przed nim w okropnym pędzie przerażona twarz żony i jej wyciągnięte, łamiące się ręce; wirowała twarz syna i cała jego postać, która się gięła, prężyła i rozdzierała pod natarciem wszystkich uczuć, jakie może przeżyć człowiek co kocha, widząc tego, kogo kocha, ginącym bez ratunku; olbrzymiała w jego gasnących oczach twarz starej babki, która się wykrzywiła w jakimś nieprawdopodobnym, rozpaczliwym zdumieniu. Przeleciał przed nim pokój cały, huczący i rozpadający się; zawirowała lampa wisząca, płomieniąc i rozpalając się jakby świat miała objąć ogniem; rzeczywistość zatrzęsała się wstrząsem, silniejszym od wybuchów wszystkich wulkanów świata. Pułkownik szarpnął się raz i drugi, wyciągnął ramiona, jakby pragnął chwycić kogoś niemi, jakby się czegoś uczepić, w coś wdrzeć, czy też z czemś stoczyć walkę, i padł naważak na kanapę. Jego nogi splątały się. Ostroga prawego buta pomknęła ostrą rysą po łacie rze lewego. Głowa uderzyła o wałek kanapy i skrzywiła się na bok. Na zsiniałych wargach ukazała się lekka pianina, i uciwnął z przymkniętymi oczami. Już nie słyszał i nie widział zamętu, jaki ogarnął trzy struchlałe osoby, które stały się bezsilnymi świadkami zgonu.

W jednym mgnieniu zjawił się doktor Niemilski. Przywołała go panna Herta, która usłyszała przedśmiertny krzyk pułkownika, i z przytomnością obcego, lecz głęboko współczującego człowieka, pobiegła, jak mogła najprędzej, do lekarza. Roman zapamiętał ów moment, gdy doktor Niemilski, śpiesząc się i pórtając kobietę, odsuwając nawet z łoskotem stół ze środka pokoju, jakby mu było za mało miejsca, zbliżył się do pułkownika, rozciągniętego na kanapie z nogami, zwisającymi na podłogę, uniósł jego głowę lewą ręką a palcami prawej (ręce miał duże i owłosione) otworzył pół przymknięte powieki. Na szkliste, nieruchome źrenice padło światło lampy. Doktor szepnął: „koniec”, lecz jeszcze odpiął muniędur pułkownika, wyjął stetoskop, przyłożył do serca i słuchał krótką chwilę. Jego gesta, kędzierzawa czupryna zaciemniała płamę nad rozwartą kuszulą pułkownika, a twarz była pełna uwagi i skupienia. „Koniec” — powtórzył.

Roman, objęty przerażeniem, uciekł z pokoju.

(D. C. N.)

Zwłoki w zaroślach

WILNO. Na drodze z Radunia do z Radunia, który przed kilku dniami Wilna znaleziono w zaroślach zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu. Okazało się, że zmarłym jest 29-letni Józef Joffe.

Zastrzelił staruszkę za niewpuszczenie na wesele

MOŁODECZNO. W czasie odbywającego się wesela w osadzie Młecz-kowszczyzna, gm. kraśnińskiej, Win-centy Kuczyński z folwarku Krasow-skiego, zastrzelił z rewolweru 70-let-nią Rozalię Rabuszkową za to, że nie wpuszczała go z kolegami na zabawę we-selną.

Kuczyńskiego oraz dwóch kolegów, Felfksa Witkowskiego i Mieczysława Witkowskiego z Korsakowicz zatrzy-mano. Nielegalnie posiadany rewolwer odebrano.

BRASŁAW PROSI O INSTRUKTO-RÓW ROLNYCH.

BRASŁAW. W związku z zaangażo-waniem przez Fundusz Pracy 17 instru-ktorów rolnych na województwo wi-łenskie, Okręgowe Towarzystwo Orga-nizacji i Kółek Rolniczych w Brasławiu wystąpiło z prośbą do Izby Rolniczej w Wilnie o przydzielenie do powiatu brasławskiego dwóch instruktorów or-ganizacji gospodarstw rolnych oraz je-dnej instruktorki Kół Gospodyń Wiejskich. Należy zaznaczyć, że powiat brasławski pod tym względem w roku bieżącym został upośledzony, gdyż eta-ty instruktorskie w nim zostały cofnię-te, wobec czego nie można było w stu procentach kontynuować rozpoczętej pracy, ze względu na brak sił facho-wych.

PRZYGOTOWANIA DO PRZYJĘCIA ROBOTNIKÓW Z ŁOTWY.

BRASŁAW. W związku z zbliżają-cym się okresem powrotu robotników rolnych z Łotwy, starosta brasławski wydał zarządzenia zarządowi gminy smolwenskiej i posterunkowi granicz-nemu policji w Turmonie, zmierzające do sprawnego zorganizowania odprawy transportów robotników ze stacji w Tur-monie i nawiązania ścisłego kontaktu z punktem sanitarno - zbornym w Tur-monie, który z ramienia Czerwonego Krzyża otacza powracających robotni-ków opieką moralną i materialną.

Poleska wieś jest polską!

W dniu 15 sierpnia b.r. jako w rocz-nicę Cudu nad Wisłą w każdej wsi na Polesiu odbyły się uroczystości lub więk-sze uroczystości dla upamiętnienia tej wielkiej chwili w życiu Polski. Obchód taki odbył się również we wsi Wyżewi-cze, pow. Pińskiego na którym powie-to uchwały treści następującej:

„Dnia 15 sierpnia 1936 roku. W dniu rocznicy Wielkiego Zwycięstwa Wojsk Polskich nad bolszewikami, od-niesionego w roku 1920 pod Warsza-wą.

My mieszkańcy wsi Wyżewicze, gm. Zabzycze, pow. Pińskiego na ze-braniu całej wsi, wysłuchaliśmy oko-licznościowego przemówienia miejsc-o-wego kierownika szkoły Antoniego Ja-kimczyka i uchwalamy następującą re-zolucję:

Stwierdzamy, że nigdy nie dopuści-do tego, by plug obcego najeźdźcy wo-rał się chociaż w jeden zagon ziemi polskiej. Stwierdzamy wreszcie, że jak w roku 1920, tak w każdej chwili, kie-dy zajdzie tego potrzeba, na zew Oj-czyzny staną miljonowe szeregi pol-skich mas ludowych, umiających bro-nić niepodległości i siły Państwa Pol-skiego.”

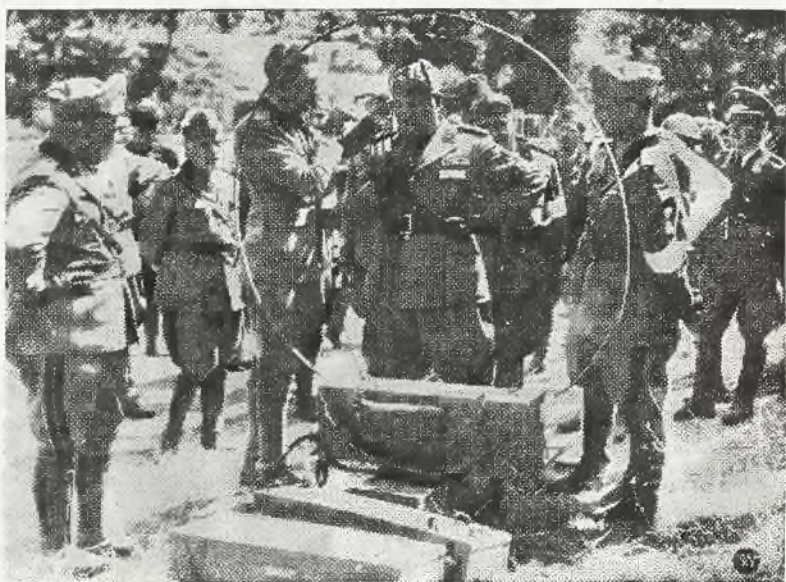
Rezolucja ta jest wyrazem ducha patriotyzmu i przywiązania do Polski, jaki panuje dziś na wsi poleskiej, goto-wej własnymi siłami swych gospo-darzy bronić przynależności do Pań-stwa Polskiego. Nabiera ona tem więk-szej wartości, że jest podpisana nie-jak to zwykle bywa przez organizato-rów zebrania, lecz przez wszystkich ob-ecnych. Pod rezolucją widnieje własno-ręcznie podpisane nazwiska wszystkich gospodarzy wsi, którzy w ten sposób dali wyraz swych uczuciom do Polski. Dodać należy, że do niedawna wieś Wyżewicze uchodziła za jedną z naj-barziej skomunizowanych wsi w tej o-koлицy, a nawet całym powiecie. Re-zolucja ta jest dowodem odmiany jaka zachodzi dziś na wsi poleskiej dzięki wytrwałej i solidnej pracy dla pożytku i dobra wsi. Polskość odnosi zwycię-ztwo nad wszystkimi wrogami jej wpły-wami na Polesiu.

Ceny produktów rolnych na Polesiu

Według danych Poleskiej Izby Rolniczej ceny piodów rolnych na Po-lesiu w pierwszej połowie sierpnia kształtowały się następująco (w zł. za 100 kg.):

L. s.	Plody rolne	Gieda Warszawa	Brześć n. B.	Kobryn	Korów	Kamień Kosr.	Laniniec	Stalin
1	Zyto	14,40	12,25	11,75	10,50	11,00	10,00	10,00
2	Pszonica zbiera- na	21,50	18,00	18,00	16,00	—	—	—
3	Owies I gat.	15,25	13,80	13,00	—	13,00	15,00	—
4	Owies II gat.	14,75	12,80	12,00	11,00	10,00	11,00	14,00
5	Jęczmień prze- mysłowy	16,95	12,75	12,50	11,50	12,00	13,50	13,00
6	Gryka	—	12,60	12,00	11,00	—	13,50	11,50
7	Siemień lniane	—	32,00	29,00	30,00	—	29,00	32,00
8	Ziemiaki	—	4,25	3,00	3,00	3,60	4,00	4,00
9	Siano grunt.	—	4,80	3,50	—	—	4,00	4,00

Wielkie manewry włoskie



Na zdjęciu naszym widzimy Mussoliniego, oglądającego podczas manewrów armji faszystowskiej pod Avelino, nowy typ polowego aparatu radiotelegra-ficznego. Mussolini jak wiadomo wygłosił wczoraj w Avelino wielką mowę po-lityczną.

Dozbroić Polskę na morzu!

Shirley TEMPLE w filmie „MAŁY BUNTOWNIK”

Rozkoszna, cudowna

HELIOS

Wielki film reżyserji genialnego KING VIDORA

„Na zgłiszczach szczęścia”
W g. słynnej powieści STARKA YOUNGA. W roli gl. MARGARET SULLAVAN
Film, który wrażliw i zdumienie cały świat. Nadprogram: Atrakcje. Pecc. o 4-ej

Kino „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9.

Po raz pierwszy w Wilnie niezwykle widowisko filmowe

„MIŁOŚĆ SZPIEGA”
W roli gl. dawno niewidzi ni Jwan PETROWICZ, Jarmila „NOWOTNA” i Rudolf Klein ROGL. Ciekawa treść frańgająca akcja, bogata wystawa, koncertowa gra artystów. Nadprogram: Atrakcje

LICYTACJA
w Zakładzie Zastawniczym Komunalnej Kasy
Oszczędności, m. Wilna
UL. TROCKA Nr. 14 (mury po Franciszkański) TELEFON 7 27
odbędzie się w dniach 16, 18, 21, 22 września 1936 roku o godz. 5 ej pp. (17-ej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, których terminy algowe (sprzedaż z licytacji) upłynęły do dnia 16 sierpnia 1936 roku
Powtórna licytacja zastawów nie sprzedanych na 1szej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym.
DYREKCJA

WPADŁ POD WAGONETKĘ.

WILNO. W czasie pracy przy robo-tach ziemnych na ul. Legionowej wpadł pod wagonetkę robotnik Michał Ryński wiek, lat 18 (Kalwaryjska 154). Skiero-wano go do szpitala.

WŁAMANIE DO KINA „HELIOS”.

WILNO. Wczoraj wieczorem Stani-sław Borysewicz (Legionowa 35) włam-iał się do kancelarii kina „Helios” (Wi-łenska 38), gdzie usiłował skraść ma-szynę do pisania i 7 żarówek, wartości zł. 707. Złodzieja zatrzymano.

ZMARŁA WSKUTEK POBICIA.

POSTAWY. Antoni Osulewicz z Sorok, gm. dunilowickiej, zameldował w policji, że zmarła jego żona, Albina, wskutek pobicia jej przez Celjana Łastowskiego.
Zarządcono dokonanie sekcji zwłok Osulewiczowej, celem ustalenia przy-czyny jej śmierci.

Już czas zamawiać
DRZEWA OWOCOWE
ołącza w wielkim wyborze ogrodnictwo
W. WELER
Wilno, Sadowa 8. Tel 10 57.
Sz. K. L. zapraszamy odwiedzać nasze
składowe. Cenami wyśmienitymi bezpłatnie

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 1 września 1936 r.

WALUTY:
Belgi belgijskie 89,88 — 89,45.
Dolary Stanów Zjednoczonych 5,32 — 5,29.
Dolary kanadyjskie 5,31 — 5,28.
Floreny 361,52 — 359,80.
Franki francuskie 35,09½ — 34,89½.
Franki szwajcarskie 173,59 — 172,75.
Funtów angielskie 26,81 — 26,65.
Guldeny gdańskie 100,20 — 99,80.
Korony czeskie 20,10 — 19,70.
Korony duńskie 119,69 — 118,85.
Korony norweskie 134,68 — 133,70.
Korony szwedzkie 138,23 — 137,25.
Liry włoskie 36,50 — 34,50.
Marki fińskie 11,83 — 11,60.
Marki niemieckie 138 — 133.
Szylingi austriackie 99 — 98.
Marki niemieckie srebrne 149 — 144.

DEWIZY:
Belgia 89,70 — 89,88 — 89,52.
Berlin 213,98 — 212,92.
Gdańsk 100,20 — 99,80.
Holandia 360,80 — 361,52 — 360,08.
Kopenhaga 119,69 — 119,11.
Londyn 26,74 — 26,81 — 26,67.
Nowy Jork 5,31¼ — 5,32½ — 5,30.
Nowy Jork kabel 5,31 3/8 — 5,32 5/8 — 5,30 1/8.
Oslo 134,68 — 134,02.
Paryż 34,98½ — 35,05½ — 34,91½.
Praga 21,96 — 22,00 — 21,92.
Sztokholm 137,90 — 138,23 — 137,57.
Szwajcaria 173,25 — 173,59 — 172,91.
Wiedeń 99,20 — 98,80.
Włochy 42 — 41,80.
Helsinki 11,80 — 11,83 — 11,77.
Montreal 5,31½ — 5,29.
Tendencja mocniejsza.

AKCJE:
Bank Polski 96½ — 95½ — 95.
Węgiel — 14.
Lipol 12½.
Modrzejów 6.
Starachowice 32½ — 32¼.
Haberbusch 38.
Tendencja niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE:
3% pożyczka inwestycyjna 1-sza em. 62, 2-ga em. 61.
5% pożyczka kolejowa 45¼ — 45½.
7% pożyczka stabilizacyjna 49 — 50½ ost. drobne.
4% p. z. k. 36.
8% listy zastawne Tow. Kred. przem. pol. 80½.
4½% listy zastawne ziem. 44,88 — 45,00.
5% listy proc. Warszawy nowe 52½ — 52,13 — 52¼.
5% listy zastawne Radomia nowe 39½ — 40,30.
Tendencja niejednolita.

Programy radiowe WILNO.

Środa dnia 2 września 1936r.

Z powodu przebudowy instalacji te-chnicznych program rozpocznie się o godzinie 11.57. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Skrzynka rol. inż. Wacław Terkowski. 12.13 Dziennik południowy 12.23 Koncert Rep. Ork. Kolejowej. 13.15 Z oper polskich (płyty). 14.15 — 15.30 Przer-wa. 15.30 Codzienny odcinek powieś-ciowy. 15.38 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.43 Z rynku Pracy i Ruch Statków. 15.45 „Niezwykłe przygody Jędrka i Felka”. 16.15 „Gentils galants de France” — pio-senki starofrancuskie. 16.40 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 17.20 Muzy-ka współczesna (płyty). 17.50 „Ane-gdoty z życia Leonardo da Vinci”. 18.00 Koncert żywcie (płyty). 18.40 Reklama Ogólnopolska (K. K. O.) 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Kon-cert w wyk. ork. Małej P.R. 20.30 „Udziołomcy myślą o Polsce”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogada-nka aktualna. 21.00 Koncert Chope-nowskiego w wyk. Henryka Sztomki 21.30 Cezar Frank: Sonata na fortep. i skrzypce 22.00 Wiadomości sporto-we. 22.15 Lekkie piosenki i melodie. 22.55 Ostatnie wiadomości dzien. rad-jowego. 23.00 Zakończenie programu.

WARSZAWA.

Czwartek dnia 3 września
6.30 Audycja poranna. 12.23 Uwer-tury. 15.45 „Hokus, pokus, Dominikus”. „Czarodziejskie listy” — pogadanka dla dzieci. 16.00 Koncert poplarny. 16.45 „Ustrój państw nowoczesnych, a obrona narodowa: Rosja” — odczyt. 17.00 Koncert Orkiestry Madolinistów. 17.25 „W rytmie tanecznym” — recital na violi 17.50 „Tak było niegdyś każdego lata” — feljton. 19.00 „Zrzę-dność i przekora” — Komedja. 19.30 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżnow-skiego 21.00 „Nasze pieśni” 21.30 Re-cital fortepianowy Ignacego Blochma-na. 22.00 „Sport na pomorzu” — po-gadanka. 22.15 Muzyka taneczna.

KOWALSKINA
BÓŁACH GŁOWY

Nr. Nr. akt. 38/35, 54/34 i 1539/32

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wil-nie, 2 rewiru egzekucyjnego, mający kancelarię w Wilnie przy ulicy Ofiar-nej 2 m. 27, podaje do publicznej wia-domości:

1) na podstawie art. 1030 Ust. Post. Cyw., że dnia 9 września 1936 roku od godziny 10 zrana w Wilnie przy ulicy Portowej nr. 7 odbędzie się druga licytacja ruchomości, należących do drukarni „Lux”, składających się z maszyn drukarskiej polskiej rozm. 70x100 cm. firmy „Isidor Goldberg” VII nr. 238 oszacowanej na sumę zł. 4000 i

2) na podstawie art. 602 Kod. Post. Cyw., że tegoż dnia 9 września 1936 roku od godziny 10 zrana w Wilnie przy ulicy Portowej nr. 7 odbędzie się druga licytacja ruchomości, skła-dających się z maszyn do składania typograf, zecerni z kompletnem urzą-dzeniem i giserni polskiej, oszacowa-nych na łączną sumę zł. 16.900.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oz-naczonym.

Wilno, dnia 22 sierpnia 1936 roku
w/z Komornik J. Fiedaj.

NOWOŚCI

Ludwisarska 4

W piątek 4.X. INAUGURACJA SEZONU

TEATR 1936—37,

programem rewjowym Nr. 1 p. t.

Frontem do radości

z udziałem najsławniejszych gwiazd scen warszawskich. Na czele zespołu KAROL HANUSZ, wodewilista Irena Różyńska, prymadonna Mela Grabowska, komik Stefan Lasowski, centaurcear Wł. Boruński oraz BALET z udziałem laureatów Olimpiady (meczowej) w Beilanie Irena T. Polonica i St. Miszczuk oraz b. baletmistrz opery poznańskiej słubieniec Wł. Konrad Ostrowski i zespołu tan. Puczątek seansów 6.30 i 9.15. W niedzielę 1 święta 3 seanse 4, 6.30 i 9.15.

CASINO

Dziś premiera

Piękny film „VANESSA”

Widowisko, które jak legenda pozostanie na zawsze w pamięci. W roli czarują-czego awanturnika ROBERT MONTGOMERY. Nadprogram: Dodatki i aktualja

NA SEZON SZKOLNY

Skład Materiałów Piśmiennych
M. RODZIEWICZ
Wilno, ul. Wielka 9. Tel. 625.
poleca wszelkie materiały szkolne i techniczne a także toristry, teczki piórnik, pióra wieczne i t. p.
Dla szkół specjalne ustępstwo.

NIE ZAMAWIAJ DRZEWEK OWOCOWYCH dopóki nie porozumiesz się z nami

CENTRALA ZAOPATRZENIA OGROD-NICZYCH Wilno, Zawalinn 28.
Wł. J. Krywko Tel. 21-48
Porady fa bowe bezpłatne

Kupno i sprzedaż

Modele sweterków na rok 1937 i modna bielizna już nadeszły
W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30.

Piesek (Koker-Spaniel) okaz 4-letni sprzedam najchętniej na wieś. Oglądać można rano między 8-mą a 12-tą Zakretowa 17 m. 3.

PIECYK kaflowy przenośny w dobrym stanie okazynie do sprzedania. Obejrzeć w dowolnej godzinie Witolowa 35-a u dozorczy.

SPRZEDAJE SIĘ 6 tys. metrów ziemi pod ogród, domek z zabudowaniami, może być jako letnisko. Przy rynku. komunikacja dobra. Dowiedzieć się Bystrzycka 6.

FIGUS duży, ładny sprzedam. Wia-domość w Admin. „Słowa” od gods. 9 — 4 albo Popowska 22 m. 10

Lokale

Do wynajęcia 6-cio poko-jowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, ciepłe i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

Do wynajęcia 2 pokoje sto-neczne z wszelkimi wygodami, z telefonem, odpowiednie na biu-ro. Wiadomość Mickiewicza 10 m. 5

Do wynajęcia 5 pokoi (3 duże i 2 małe) z kuchnią przy ogo-dzie odremontowane bez podatku lokalowego ze wszelkimi wygo-dami. Popowska 37, wiadomość za miejscu.

Dwa pokoje umeblowane z wy-godami do wynajęcia, ul. 3 go Maja 9 m. 13.

Pokój z 2 oknami słoneczny sw-chy ze wszelkimi wygodami, z meblami lub bez przy ul. Mic-kiewicza 22 m. 12 (gdzie Zielony Sztrali). Można oglądać codziennie między 2-gą i 4-tą.

POSZUKUJE natychmiast mieszkania 4 — 5 pokoi z umeblowaniem, z uży-walnością kuchni, łazienka, wszelkie-mi wygodami, ciepłe, suche, słoneczne Listownia hotel Georges 35.

MIESZKANIA 6 pokojowe z wygo-dami świeżo odremontowane do wynaję-cia Zygmuntowska 4.

Stancje

Przyjmę uczeni na mieszka-nie utrzymanie b. dobre, opieka troskliwa Wielka Pohulanka 33 m. 4.

Przyjmę 2 ch uczeni z całem utrzymaniem. Solidna opieka W. Pohulanka 16—37.

Przyjmę uczenie z pełnem utrzymaniem. Starsza opieka, pomoc w nauce, pianino, zaufek Bernardyński 7 m. 7.

Przyjmę 2 uczenie(ów) z utrzy-maniem i opieką. Pokój słoneczny i ciepły. Wygody. Śniadeckich 3 m. 7. Rómerowa.

Przyjmę 2 uczeni lub 2 uczenie-na mieszkanie. Opieka troskliwa, ul. Wileńska 27 m. 2.

Przyjmę uczeni z całodziennem utrzymaniem. Opieka solidna Wielka 7 m. 6.

PRZYJMĘ 2 uczenie z młodszych klas z całodziennym utrzymaniem, troskliwą opieką, konwersacją franc. i niem. Dowiedzieć się Skopówka 5 m. 5 od 2-go września.

PRZYJMĘ 1 — 2 uczeni (lub uczenie) na mieszkanie z całkowitem utrzyma-niem. Dobra opieka, pomoc w nauce, ul. W. Pohulanka Nr. 37, m. 2.

PRZYJMĘ uczeni - ce z pełnem utrzyma-niem. Opieka troskliwa. Pomoc w naukach. Mieszkanie ciepłe, słoneczne, wygodne. Ul. Stroma 2, m. 15 (róg Mickiewicza).

PRZYJMĘ 1 lub 2 uczeni na mieszka-nie z całkowitem utrzymaniem, opie-ka solidna, pomoc w nauce Piekieleko 3 m. 11.

PRZYJMĘ 2 uczeni z utrzymaniem i mieszkaniem ze wszystkimi wygodami. Pomoc naukową na żądanie na miejscu. Ul. Bankowa 1 m. 5 (koło Kijowskiej) 3 — 6 g.

PRZYJMĘ uczeni na mieszkanie i utr-zzymanie. Solidna opieka Zamkowa 14 m. 1.

Praca zaopiarowana

INŻYNIER, doświadczony administra-tor, materialnie niezależny, z zamiłowaniem do wsi, poszukuje pracy w majątku lub gospodarstwie leśnem. Posiada dłuższą praktykę. Oferty „WP” Biuro Pietraszek, Warszawa, Marszałkowa 115.

Potrzebna służąca do małej ro-dziny. Wynagrodzenia dobre, ul. Konarskiego Nr. 13-b m. 4.

Pielęgniarka rutynowana z wileńszczyzny poszukiwana do niemowlęcia. Referencje z foto-grafiami kierować: Pińsk, ulica Żwirki i Wigury 2, Irena Michnie-wiczowa.

Służąca młoda z dobrym praniem i gotowaniem potrzebna od 1 września. Świadectwa wymaga-ne Gimnazjalna 4—4, od 2 do 3 pp.

Różne

INTERNAT Tow. „Labor” przy ul. Królewskiej 1, przyjmuje uczenie na warunkach b. do-stępnych.

Poszukuję samotnej spółniczki do handlu z gótowną od 300 zł. Zgłoszenia w godz. 10—12, Le-wakowski, Tatarska 5—4.

Siostra (b. studentka medycyny) przyjmuje dyżury do chorych, zastrzyki, masaże, bańki, kateletryzacja. Zgadza się na wyjazd, m. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 11 m. 2, Kreniowa.

Do BURSY „Imienia Jezus” i na „Trzydziestni Kursy” bielizniar-stwa, haftu, trykotarstwa i naj-nowszej metody kroju i wszyst-kiego co w zakresie krawieczyzny wchodzi — przyjmuje zapisy ucze-nic od 10—12 rano na Zarzecz-u 5—2 Zarząd Słow. Pań Miło-sierdzia Sw. Wincentego a Paulo